Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Środa 26 Listopada 1930 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 274 (1916)

Upadek gospodarczy Prus Wschodnich.

(Korespondencja własna „Kurjera Wil.").

Królewiec, w listopadzie.

Chroniczny kryzys gospodarczy, jaki panuje w prowincjach wschodnich Rzeszy Niemieckiej od wielu lat dziesiątków, zatacza coraz to większe kręgi. Kryzys wkracza do wszystkich niemal dziedzin życia gospodarczego i społecznego. Wszystko kuleje tu i niedomaga, miljonowe zaś subwencje, płynące z Berlina od wielu lat, nie mogą wstrzymać upadku gospodarstwa tutejszego. Najgorzej powodzi się rolnictwu, bowiem kraj tutejszy jest wybitnie rolniczym. Sławetna „deutsche Wirtschaft" doprowadziła do tego, że zadłużenie rolnictwa tutejszego wynosi więcej, aniżeli połowę wartości tegoż, bo wartość gospodarstwa rolnego Prus Wschodnich obliczona jest na 2 miljardy marek, podczas gdy zadłużenie wynosi przeszło miljard. Nielepiej dzieje się we wszystkich innych pięciu prowincjach wschodnich, gdzie z powodu zbyt wielkiego zadłużenia roli sprzedano drogą przymusowej licytacji sądowej w 1927 r 24.000 ha ziemi, w 1928 r. 32.000 ha, w 1929 r. 109.000 ha, zaś w pierwszem półroczu 1930 r. zdołano sprzedać już 65.000 ha.

Nielepiej dzieje się w dziedzinie przemysłu. Jedno przedsiębiorstwo za drugiem zgłasza upadłość, mimo, że i na cele przemysłowe rząd berliński wydaje olbrzymie fundusze zasiłkowe tytułem „Ostpreussen-Hilfe". Jedyna fabryka samochodów w Prusach Wsch. „Komnik" w Elblągu upadła, stocznia „Schichau" również zbankrutowała, upadły dwie największe firmy żeglugowe. Z trzydziestu tutejszych firm zbożowych pozostało kilka, nielepiej jest w przemyśle drzewnym. A przyczyny tego katastrofalnego położenia? Wojna celna z Polską, oraz cła agrarne i hermetyczne zamknięcie się od strony Polski i Litwy.

Że nasze twierdzenie nie jest bynajmniej gołosłowne, udowodnimy na szeregu przykładach.

„Komnik" wysyłał dawniej setki samochodów do Polski, „Schichau" pracował sporo na zamówienia polskie, firmy żeglugowe były zatrudnione transportem i tranzytami do i z Polski. Firmy zbożowe i drzewne opierały większość swoich interesów na Polsce. Od 1926 r. cały ruch pomiędzy Prusami Wschodniemi a Polską jeśli nie zamarł zupełnie, to w każdym razie uległ znacznemu ograniczeniu.

Obecnie znowu jedno z największych przedsiębiorstw przemysłowych w Królewcu chyli się ku upadkowi. Jest to mianowicie wielka rzeźnia eksportowa „Ostpreussische Fleischwarenwerke". Ta fabryka mięsna powstała w ciekawy sposób. Gdy przemysł niemiecki odczuwał coraz bardziej brak polskich rynków zbytu i gdy dążył do zawarcia umowy handlowej z Polską, najwięcej sprzeciwiali się temu junkrzy wschodnio-pruscy, bojąc się o zalanie niemieckich rynków zbytu polską nierogacizną. Wobec tego ciężki przemysł niemiecki postanowił dopomóc rolnikom tutejszym w wybudowaniu rzeźni przetwórczej, którаby z tutejszej nierogacizny wyrabiała towary mięsne i wysyłała je do Rzeszy i zagranicę. Na cel ten przemysłowcy dali 3 milj. marek. Rzeźnia została urządzona na ubój i przeróbkę 200.000 świń, i 52.000 sztuk bydła i w grudniu 1929 roku fabrykę puszczono w ruch. Ale okazało się, że i nowe to przedsiębiorstwo niezdolne jest do życia, bo fabryka musi płacić za surowiec wygórowane ceny, ceny zaś produktów gotowych (wędlin, bekonów i t. p.) były stosunkowo niskie. Producenci świń bowiem wolą wysyłać żywe świnie do Rzeszy, aniżeli je tu sprzedawać, ponieważ premje wywozowe, oraz obniżony fracht dzięki „Osthilfe" umożliwiają otrzymanie wyższych cen w Rzeszy, aniżeli tutaj. Doszło więc do tego, że zamiast 200.000 świń rocznie przerabia się zaledwie — 15 000, zatrudniając 120 robotników i urzędników. Jakie jest wyjście z tej niemiłej sytuacji?

Jedyne wyjście dla fabryki byłoby sprowadzić surowiec z Polski lub Litwy, lecz o tem tutejsi „patrjoci" nie chcą słyszeć.

I znowu okazuje się, że Królewiec i Prusy Wschodnie nie mogą istnieć bez zaplecza polskiego. I znowu rządy berlińskie wyślą na „sanację" przedsiębiorstwa miljony, które zapewne wsiąkną gdziś, tak jak wsiąknęły te niezliczone miljony, przysyłane tu od wielu lat i wyrzucone na marne.

Władcy wschodnio-pruscy muszą nareszcie dojść do przekonania, że hermetyczne zamknięcie się w imię fałszywego „patrjotyzmu" od strony Polski i Litwy stacza prowincję tutejszą w przepaść. Czas jeszcze zawrócić i wybrać nareszcie drogę jedyną dla utrzymania życia gospodarczego prowincji, drogę przyjaznego współżycia z sąsiadami — Polską i Litwą.

A. Kwietniowski.

Oficjalne wyniki wyborów do Sejmu.

WARSZAWA. 25-XI (Pat.) Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza, że po ustaleniu wyników wyborów do Sejmu z dnia 16 listopada 1930 r. we wszystkich okręgach wyborczych obsadzono z list okręgowych 372 mandaty poselskie. Do rozdziału z list państwowych przypadają zatem tylko 72 mandaty poselskie.

Z list okręgowych, które przyłączono do odpowiednich list państwowych, przeprowadziły w całem państwie posłów co najmniej w sześciu okręgach tylko następujące listy:

Nr. 1. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem 206 mand.

Nr. 4. Lista Narodowa 52 mand.

Nr. 7. Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu Stronnictw Centrolewu: Polska Partja Socjal., Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie", Stronnictwo Chłopskie, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" i Narodowa Partja Robotnicza — 64 mand.

Nr. 11. Ukraiński i Białoruski Wyborczy Blok 18 mand.

Nr. 19. Katolicki Blok Ludowy 12 mand.

Wobec tego z listy państwowej kandydatów na posłów:

Nr. 1. otrzymuje 43 mandaty
Nr. 4. „ 11 „
Nr. 7. „ 13 „
Nr. 11. „ 3 „
Nr. 19. „ 2 „

Wobec tego, że w składzie osób wybranych z listy państwowej zajdą jeszcze pewne zmiany, ponieważ w wielu wypadkach jedne i te same osoby wybrane zostały z kilku list okręgowych, albo z listy państwowej i listy okręgowej — ogłoszenie listy kandydatów wybranych z listy państwowej odkładamy do czasu definitywnego jej ustalenia.

Z OKAZJI 75-LECIA ZGONU ADAMA MICKIEWICZA

wszystkim naszym prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym do niedzielnego numeru „Kurjera Wileńskiego" dołączymy reprodukcję portretu Adama Mickiewicza. pędzla zięcia jego Tadeusza Goreckiego (ze zbiorów p. Lucjana Uziębły). Reprodukcja wykonana została we własnych zakładach graficznych „Znicz".

Sławne pióro.



Widzimy tu artystkę filmową Lupe Velez i artystę John Boles'a. Piękna Lupe Velez podpisuje właśnie swą fotografję sławnem piórem Lwa Tołstoja, który piórem tem zakończył swe głośne „Zmartwychwstanie". Pióro z nazwiskiem „Tołstoj" i datą „1889 r." znajduje się w posiadaniu rodziny Tołstojów.

Jak przewożono więźniów z Brześcia?

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W związku z wiadomością, jaka ukazała się w niektórych dziennikach opozycyjnych o przewiezieniu b. posłów osadzonych doniedawna w Brześciu, dowiadujemy się, że sposób przewożenia był następujący: byłych posłów przewieziono samochodami po dwóch w każdym. Każdy z b. posłów ubrany był w swoje ubranie i palto, otrzymał na drogę dodatkowo po jednym nowym kożuchu wojskowym i kocu. Każdemu z b. posłów doręczono prowjant, składający się z pieczonego drobiu oraz z flaszki zawierającej gorącą herbatę z rumem. Ponadto transportowani otrzymali po paczce papierosów.

Uwolnienie za kaucją b. posła Dębskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że dziś zwolniony ma być z więzienia w Grójcu były poseł Aleksander Dębski ze Stronnictwa Narodowego za kaucją 10 tys. zł. Pan sędzia Demand w dn. wczorajszym zawiadomił o decyzji co do zmiany środka zapobiegawczego rodzinę p. Dębskiego.

Pastor—zamachowiec.

KATOWICE. 25.XI. (Pat.) Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, pastor Harflinger, który po dokonaniu zamachu na przodownika policji polskiej uciekł do Niemiec, przybył w dn. 24 b. m. zpowrotem na Śląsk polski i ukrywa się w zborze ewangelickim, skąd zawiadomił telefonicznie władze bezpieczeństwa, że jest do ich dyspozycji. Ponieważ na teren, na którym przebywa pastor Harflinger, jako należący do zboru ewangelickiego, władze bezpieczeństwa nie mogą wkraczać bez specjalnego nakazu, przeto czekają one na polecenie sędziego aresztowania pastora Harflingera.

Skasowany wyrok.

LWÓW. 25.XI. (Pat.) W dniu 24 maja r. b. na zasadzie werdyktu sądu przysięgłych skazany został na karę śmierci przez powieszenie Paweł Hnidec, rolnik ze wsi Sępowice, powiat Rawa Ruska i Michał Hnidec na 6 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo sekretarza gminy oraz za podpalenie zabudowań jednego z gospodarzy. Zabójstwa i podpalenia dokonano na tle sporów politycznych. Przeciwko temu wyrokowi obrona wniosła skargę kasacyjną, którą Sąd Najwyższy uwzględnił, polecając ponowne przeprowadzenie rozprawy przed sądem przysięgłych we Lwowie. Rozprawa rozpoczęła się w dniu 24 b. m. i potrwa około 3 dni.

Projekt ordynacji podatkowej

WARSZAWA, 24.XI. (Pat). W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie odbyły się trzydniowe obrady Związku Izb Przemysłowo-Handlow. nad projektem ordynacji podatkowej. Związek Izb wypowiedział się za niewprowadzaniem ordynacji w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pierwsze posiedzenie klubu parlamentarnego B. B. W. R.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Jutro o godz. 7 przed poł. w gmachu Sejmu odbędzie się pierwsze posiedzenie klubu parlamentarnego BBWR. z udziałem wszystkich nowoobranych posłów i senatorów z listy Nr. 1. Na posiedzeniu tem nastąpi wybór władz klubowych, a więc prezesa, wice-prezesa i sekretarzy. Zarówno prezesa klubu sejmowego jak i prezesa klubu senackiego.

Trzeba przypomnieć, iż razem klub parlamentarny BBWR. liczy 325 posłów i senatorów. Już wczoraj wieczorem przybyło wielu posłów i senatorów, by dziś wziąć udział w posiedzeniu, jednak liczniejszy zjazd spodziewany jest dopiero w dniu dzisiejszym.

Fantastyczne informacje „Robotnika".

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj wieczorem Pan Prezydent Rzplitej wyjechał do Wisły na Śląsku Cieszyńskim, gdzie będzie kilka dni. Powrót Pana Prezydenta Rzplitej spodziewany jest w nadchodzący czwartek lub piątek.

Wobec tego notatka, jaka się ukazała wczoraj w „Robotniku" o mającej się odbyć w dn. 26 b. m. konferencji między Panem Prezydentem a Marszałkiem Piłsudskim, nie może być oczywiście prawdziwą, tem bardziej nie można poważnie traktować informacyj „Robotnika" o debacie i rezultatach imaginacyjnej konferencji.

Przebieg ostatnich wypadków w Moskwie.

Stalin narazie zwycięzcą.

RYGA, 25-XI. (Pat). Korespondent „Rigasche Rundschau" donosi o ostatnich wypadkach w Moskwie: Według informacyj korespondenta, w ostatnich dniach miały miejsce częste narady Stalina z komisarzem wojennym Woroszyłowem, którego Stalinowi udało się przeciągnąć na swoją stronę. Z powodu pogłosek o zabójstwie Stalina, korespondent pisze, że 21 b. m. między godz. 11-tą a 12-tą Stalin przyjechał w samochodzie do swego mieszkania i wziął udział w posiedzeniu centralnego biura partji komunistycznej. Ten sam korespondent donosi, iż w tych dniach 4 dowódców korpusu zostało odwołanych ze swych stanowisk, a 6 wyższych oficerów sztabowych czerwonej armji aresztowanych. Dalej korespondent nadmienia, że nazwiska redaktorów „Krasnoj Zwiezdy" Gamarnika, Ejdemana i Diegtiarewa nie spotykają się już więcej w wyżej wymienionej gazecie, a na ich miejsce odpowiedzialnym redaktorem został mianowany Landa, osobistość zupełnie nieznana. Gamarnik był szefem P.U.R. (Politiczeskoje Uprawlenje Rewwojensowieta), czyli organu, którego zadaniem było czuwanie nad nastrojami armji czerwonej. Ejdeman pełnił funkcje dyrektora wojskowej akademji czerwonej armji, zaś Diegtiarew był pomocnikiem i prawą ręką Gamarnika. Jak się więc okazało, osoby te, powołane do śledzenia nastrojów w armji czerwonej, same były najbardziej nieprawomyślne. Z innych źródeł donoszą, że Stalinowi udało się utworzyć nową grupę ludzi z Woroszyłowem na czele, którzy Stalina popierają. Najprawdopodobniej w najbliższym czasie nie należy spodziewać się zmiany kursu w polityce sowieckiej, zaś Stalin pozostanie na swem stanowisku.

Dymisja Tuhaczewskiego.

RYGA. 25-XI (Ate.) Dowódca okręgu wojennego w Leningradzie Tuhaczewski, który dowodził armją sowiecką w wojnie polsko-sowieckiej w 1920 roku, został usunięty ze swego stanowiska. Wywołało to wielkie wrażenie w sowieckich kołach wojskowych. Według niesprawdzonych pogłosek, Tuhaczewski ma objąć stanowisko dowódcy korpusu w Azji Środkowej.

Litwinow ma zastąpić Rykowa.

BERLIN, 25.XI (ATE). Z Moskwy donoszą, iż komisarz spraw zagranicznych Litwinow ma być mianowany przewodniczącym rady komisarzy ludowych na miejsce Rykowa, który, jak wiadomo, wysłany został na Kaukaz. Litwinow ma pełnić jednocześnie obowiązki premjera rządu sowieckiego oraz komisarza spraw zagranicznych.

Spotkanie Litwinowa z Grandim.

Czułości faszystowsko-bolszewickie.

MEDJOLAN, 25-XI. (Pat). Minister Grandi i komisarz ludowy Z. S. S. R. Litwinow spotkali się w dniu 24 b. m. i odbyli długą i przyjacielską rozmowę, wymieniając poglądy w sprawie zagadnień politycznych i gospodarczych, interesujących oba kraje, oraz w sprawie rozwoju stosunków sowiecko-włoskich.

Rewizyta Grandi'ego w Moskwie.

BERLIN, 25.XI (ATE). Z Moskwy donoszą, że włoski min. spraw zagranicznych p. Grandi przybyć ma w początkach przyszłego roku do Moskwy. Przyjazd ten będzie odpowiedzią na wizytę Litwinowa we Włoszech, która miała miejsce w dn. przedwczorajszym.

Bezstronna relacja.

KRÓLEWIEC, 25.XI. (Ate). Znany działacz litewski w Prusach Wschodnich dr. Widunas, który niedawno bawił w Wileńszczyźnie, ogłasza obecnie w tygodniku litewskim, wychodzącym w Tylży, wrażenia ze swej podróży. Stwierdza on, że Litwini w Polsce nie są ani prześladowani, ani wynaradawiani. W szkołach prowadzona jest nauka języka litewskiego, na ulicach i w urzędach można swobodnie rozmawiać po litewsku.

Wielkie wrażenie na autorze wywołała uroczystość Zaduszek, podczas której grób zasłużonego działacza litewskiego d-ra Basanowicza był udekorowany kwiatami, a młodzież litewska przybyła na grób ze sztandarami. Autor stwierdza, że położenie mniejszości litewskiej w Polsce jest bez porównania lepsze, niż w Prusach Wschodnich, i że Litwini w Prusach Wschodnich nie korzystają z takich swobód, jak w Polsce.

WIADOMOŚCI z KOWNA

WYMIJAJĄCA ODPOWIEDŹ.

Po podpisaniu traktatu handlowego premjer łotewski Celmin odbył konferencję z dziennikarzami litewskimi, którzy zadali mu cały szereg pytań. Między innemi w sprawie wizyty prezydenta Łotwy w Kownie Celmin oświadczył, że narazie projekt ten nie jest aktualny.

Na pytanie, czy zawarty traktat handlowy nie wywoła zacieśnienia stosunków wzajemnych pomiędzy Litwą a Łotwą na polu polityki zagranicznej, premjer łotewski odpowiedział, że idea unji bałtyckiej napotyka na szereg trudności praktycznych.

BOJKOT WYBORÓW MUNICYPALNYCH.

Partja socjaldemokratów litewskich postanowiła, iż nie weźmie udziału w wyborach samorządów miejskich, jeżeli w drodze ustawy zostanie wprowadzony cenzus dla wyborców.

Socjaldemokraci zamierzają zaproponować podobną taktykę innym partjom postępowym.

UPAŃSTWOWIENIE SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W LITWIE.

Litewskie towarzystwo wychowania fizycznego przesłało na ręce premjera Tubelisa memorjał w sprawie upaństwowienia sportu i wychowania fizycznego.

BUDŻET PAŃSTWOWY NA 1931 R.

Komisja budżetowa Ministerstwa Skarbu opracowała budżet państwowy na 1931 rok. Nowy budżet przewiduje szereg nowych pozycyj dla gospodarstwa rolnego i budynków rządowych.

BUDOWA DOMU DLA NUNCJUSZA PAPIESKIEGO.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych sporządziło już kosztorys budowy domu dla nuncjusza papieskiego. Dom ma być zbudowany kosztem rządu. Koszt budowy wyniesie 300 tys. litów.

ZAŁOŻENIE W KOWNIE MUZEUM W. KS. WITOLDA.

Dnia 23 b. m. odbyło się w Kownie założenie muzeum W. Ks. Lit. Witolda. W muzeum tem zostaną umieszczone muzea wojenne, historyczne, archeologiczne i miejskie. Koszta muzeum wyniosą 2.500.000 lit. z czego 500.000 lit. zebrał komitet Witolda, resztę pokryje rząd i różne organizacje. Oprócz kamienia węgielnego, zostanie położonych jeszcze 5 kamieni: z bermontowskiego, bolszewickiego i polskiego frontów, oraz z kraju kłajpedzkiego i ziemi Wileńskiej.

WOLDEMARAS POD SĄDEM.

W dniu 13-go grudnia przed sędzią pokoju miasteczka Płungiany, odbędzie się sprawa z oskarżenia prof. Woldemarasa z art. 532 k. k. (obraza osoby urzędowej).

Wzrost bezrobocia w Łotwie.

RYGA, (Pat). W ostatnich miesiącach liczba bezrobotnych znacznie wzrosła i przekroczyła 10 tysięcy osób na terenie całego państwa łotewskiego. W porównaniu do roku ubiegłego cyfra ta jest znacznie wyższa.

Wzrost bezrobocia w Anglji.

Bezrobocie w Anglji wzrasta w dalszym ciągu. Liczba osób bez pracy wynosiła w tygodniu ub. 2.263.127, z czego 1.599.671 osób jest całkowicie bez pracy, reszta zaś zatrudniona częściowo. W r. ub. w tym samym czasie było w Anglji 1.011.169 osób pozbawionych całkowicie pracy i zatrudnionych częściowo. Wzrost bezrobocia więc w porównaniu do r. ub. wynosi przeszło 100%. (Iskra).

Giełda warszawska z dn. 25.X. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8.91—8.93 8,89
Belgja	124,34—124,65—124,03
Gdańsk	173,32—173,75—172,89
Holandja	358,97—359,87—358,07
Londyn	43,31½—43,42—43,21
Nowy York	8.912—8,932—8,892
Nowy York kabel	8,921—8,941—8,901
Paryż	35,04½—35,04—35,13—34,95
Praga	26,44—26,50—26,38
Szwajcarja	172,77—173,20—172,34
Wiedeń	125,54—125,85—125,23
Włochy	46,70—46,83—46,58
Berlin w obr. pryw.	212,66

PAPIERY PROCENTOWE:

3% premjowa poż. budowl.	50.00
Pożyczka inwestyc.	101,00
5% Premjowa dolarowa	66,00
5% Konwersyjna	50,75
10% Kolejowa	104,00—104,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
To samo 7%	85,25
8% obl. B. G. K. budowlane	93,00
7% dolarowe ziemskie	76,50
4½% ziemskie	53,50
4½% warszawskie	54,25
5% warszawskie	58,00
8% warszawskie	73,50—72,75
8% Kalisza	65,00
8% Piotrkowa	65,50
10% Siedlec	78,50

AKCJE:

Bank Polski	160,00
Sole Potasowe	86,00
Siła i Światło	66,00
Cukier	36,00
Firley	24,00
Węgiel	40,00
Modrzejów	11.50
Ostrowiec serja B.	50,00
Starachowice	15,25—15,50

Nowy projekt pomnika Wieszcza.

(Wywiad z art. rzeźbiarzem p. Piotrem Hermanowiczem).

Każda rocznica jest przypomnieniem, przedewszystkiem samej zasadniczej jej treści, a następnie szeregu innych, tak czy owak z nią związanych spraw. Przypadająca obecnie 75 letnia rocznica zgonu Mickiewicza nasuwa nam jednocześnie na myśl jakoś oddawna przycichłą kwestję budowy pomnika Wieszcza w Wilnie.

Nic nam bliżej nie wiadomo o tem, czy zapowiedziany konkurs ścisłejszy został ogłoszony czy nie, w każdym razie nie zaproszono doń, jak dotychczas, nikogo z artystów miejscowych. Uważamy to za błąd, albowiem, kto jak kto, ale właśnie artyści rzeźbiarze wileńscy z wielu nie potrzebujących wymieniania powodów powinni być w pierwszym rzędzie do takiego konkursu powołani. Są między nimi bardzo poważnie i głęboko tem zagadnieniem pochłonięci, że wymienię między innymi p. *Piotra Hermanowicza*, który przy swojej wytężonej, a nader pożytecznej i owocnej pracy społecznej znajduje czas na niemniej intensywną pracę artystyczną, często również łączącą się bezpośrednio z jego pracą społeczną, jak ostatnio budowa przezeń pomnika ku uczczeniu powstańców 63 r. w Kurzeńcu.

Zadaniem jednak, które go najbardziej emocjonuje, jego ulubioną myślą i stałem dążeniem jest właśnie stworzenie pomnika Mickiewicza. Ostatniem dziełem mistrza, którego uczniem jest p. Piotr Hermanowicz, Emila Bourdelle'a, był właśnie pomnik naszego wieszcza, stojący obecnie na placu Alma w Paryżu. Zawsze istnieje pewien duchowy związek pomiędzy uczniem a jego mistrzem, nie jest więc rzeczą przypadkową niezawodnie wspólne ich dążenia, pozatem jest to najzupełniej właściwe i normalne, a nawet oczekiwane, że artysta — wilnianin za główny temat swojej pracy obrał sobie stworzenie pomnika Temu, który tu duchowo się zorganizował i ukształcił, który może najdonioślejsze w swojem życiu, najbardziej o Jego przyszłości decydujące miał przeżycia tu, w tem mieście, które tak często i słusznie Jego miastem było i jest nazywane.

Z właściwą sobie energją i wytrwałością p. Hermanowicz dąży do tego celu już oddawna i w sposób, którybyśmy nazwali „szukaniem ideału". Ciągle z dzieł swoich niezadowolony, szuka coraz to innego, coraz lepszego rozwiązania. Tworzy projekt za projektem, starając się zbliżyć do jak najbardziej idealnego, jak najbardziej zbliżonego do pojęcia artysty o Wieszczu i odpowiadającego postawionym przez się wymaganiom artystycznym dzieła.

Z wymienionych na wstępie powodów zwróciliśmy się do p. Hermanowicza z prośbą o parę słów na temat jego pracy. Trafiliśmy szczęśliwie, bo właśnie na moment zrealizowania najnowszego projektu i jego wykończenia w gipsowym modelu. W rozmowie z p. Hermanowiczem wyrażam swój podziw dla jego wytrwałości i pracy. Przeszło dwadzieścia najrozmaitszych modeli, przemyślanych i wykonanych, to zbudziłoby conajmniej szacunek nawet w profanie, który nie wie, jak wielki jest trud pracy rzeźbiarza.

Pytam artystę o jego myśl przewodnią, o linję zasadniczą tej jego twórczości.

— „Dążenie do coraz doskonalszego wyrazu od pomysłu do pomysłu. Poprzedni mój projekt np., to był ten Mickiewicz z t. zw. „Małej Improwizacji", ów tajemniczy mąż, którego imię „czterdzieści i cztery", sam bez korony, a na trzech koronach wsparty. Obecny, to Konrad z Improwizacji Wielkiej. Nie poprzestanę jednak i na tem także, ale będę szukał dalej".

Patrzę na biały, spory monument z zainteresowaniem. Jest to koncepcja dość wybitnie architektoniczna, stworzona w bezpośrednim związku z tłem, którem, jak wiadomo, ma być klasycystyczny fronton starego ratusza.

— „Właściwie—mówi p. Hermanowicz—to powinien za tym mode-



lem stać duży karton z rysunkiem ratusza, wtedy dopiero widz mógłby sobie wytworzyć właściwe pojęcie o pomniku".

— Spróbują odtworzyć sobie ten widok w wyobraźni — odpowiadam. Próba, niezbyt zresztą trudna przy odrobinie pamięci wzrokowej, udaje się i—istotnie — pomnik na tem w oczach patrzącego ogromnie zyskuje. Na tle masywnego gmachu z kolumnadą ten wielki (w projekcie cały pomnik ma mieć 18 m. wys.) dziesięciometrowy blok prostopadłościenny z tym wysmukłym, jak jedna z kolumn za nim, Wieszczem, może doskonale wyglądać. Ztyłu u stóp Jego wychylającej się postaci słońce, z którego postać wieszcza jakby wychodzi. U stóp całego pomnika ołtarz, na nim wielka księga, na której rozwartych stronach po lewej Orzeł, a po lewej Pogoń... Czy może być piękniejsza myśl, jak ta, tak wyrażona? Wszak on jednakowo kochał i Polskę i Litwę, łącząc je obie w swojem sercu. Te dwa godła u Jego stóp złączone, to może symbol przyszłego pojednania, w którem duch Jego, choćby przez to, co nam zostawił, swój udział weźmie niezawodnie.

s. z. kl.

Dni przeciwgruźlicze.

Mało kto z pośród niewtajemniczonych wie cośkolwiek o tradycji i znaczeniu „Dni Przeciwgruźliczych" — terminem tym określają prawie wszystkie kulturalne państwa świata odbywającą się w grudniu każdego roku sprzedaż drobnych nalepek na cele walki z gruźlicą.

Społeczeństwa kulturalne oddawna zrozumiały, że walka z gruźlicą jest zagadnieniem ogólno-społecznem, że tylko ofiarność całego narodu pozwoli zebrać potrzebne do tej walki fundusze! Walka ta, od kilkudziesięciu lat rozpoczęta, posiada już pewne tradycje, które przyjmują się w innych państwach.

Twórcą nalepek przeciwgruźliczych, a więc pośrednio twórcą tradycyjnych „Dni Przeciwgruźliczych" jest, niedawno zmarły, urzędnik pocztowy w Danji p. Einar Hoelbell, który w 1904 r. powziął myśl wydania specjalnej nalepki na wzór znaczka pocztowego i sprzedawania jej na cele walki z gruźlicą w m-cu grudniu, jako w okresie wzmożonej korespondencji. Jedynie tylko dzięki protektoratowi królewskiemu oraz poparciu dyrektora poczty, projekt „znaczka przeciwgruźliczego" został zrealizowany i w grudniu 1904 roku odbywała się pierwsza jego sprzedaż.

Popularność znaczka a zarazem „Dni Przeciwgruźliczych" wzrastała z roku na rok. Inne państwa zachęcone wynikami materjalnemi oraz mimowolnem przypomnieniem całemu społeczeństwu o konieczności walki z gruźlicą, wprowadziły podobne znaczki u siebie i obecnie „Dni Przeciwgruźlicze" odbywają się wewszystkich państwach Europy, Ameryki i Azji.

Przytoczymy dane z niektórych tylko państw, gdzie sprzedaż samego znaczka daje bardzo pokaźne sumy.

Mała, bo licząca zaledwie 3 i pół miljona ludności Danja, zbiera obecnie około 600.000 zł. polskich (250.000 koron), czyli prawie 50 groszy od mieszkańca. We Francji wprowadzono sprzedaż nalepek w 1925 r. tytułem próby w jednem tylko województwie, osiągnięty dochód wyniósł 250.000 franków. Zachęceni tem Francuzi w 1926 r. sprzedają nalepek na przeszło dwa miljony franków, zaś w 1927 r. zawiązał się Komitet Narodowy, który też przy ogólnem poparciu społeczeństwa otrzymał 14 miljonów franków, jest to suma olbrzymia, tem bardziej że otrzymana z jednego tylko źródła sprzedaży nalepek.

Najlepiej zorganizowaną jest sprzedaż nalepek w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej, gdzie każdy obywatel uważa za swój obowiązek złożenie choćby najdrobniejszego datku na cele walki z gruźlicą, w 1926 roku dochód wyniósł 5 miljonów dolarów czyli 45 miljonów zł. p. Cyfry te wymownie świadczą o tem co może zdziałać dobrze zrozumiana przez społeczeństwo ofiarność.

Jakiemiż są wyniki w Polsce?

Sprzedaż nalepki podczas „Dni Przeciwgruźliczych" zorganizowano w Polsce pierwszy raz w 1926 r., wyniki początkowe były bardzo nikłe, jednakże wytężona praca nad należytą organizacją dała i daje piękne rezultaty o czem świadczy poniższe zestawienie:

w 1926 r. uzyskano ze sprzedaży nalepek 25.630 złotych;
w 1927 roku — 63.724 zł.;
w 1928 roku — 87.793 zł.;
w 1929 roku — 362.799 zł.

Widzimy, że w ciągu 4 lat dochód 14-krotnie wzrósł, należy się spodziewać, że dochód ten stale będzie się powiększać i wkrótce staniemy w pierwszych rzędach ludów walczących z plagą gruźlicy.

Osiągnięty dochód jest prawie czystym dochodem netto, gdyż wydatki są minimalne a to ze względu na scentralizowanie całej akcji w Związku Przeciwgruźliczym w Warszawie, który produkując masowo nalepki, plakaty i ulotki płaci za nie drobnostki. Praca zaś w Komitetach jest honorowa, więc ofiarodawca pewnym być może, że ofiarowany przez niego grosz rzeczywiście pójdzie na walkę z gruźlicą.

W najbliższych dniach zaczynają się „Dni Przeciwgruźlicze", trwają od 1-go grudnia 1930 roku do 10 stycznia 1931 roku, w ciągu tych 40 dni odbywa się nietylko sprzedaż nalepek, lecz jednocześnie szereg imprez dochodowych bądź też mających na celu uświadomienie szerokiego ogółu o potrzebie walki z gruźlicą. W bieżącym roku Komitet Wileński przeznacza cały dochód z „Dni Przeciwgruźliczych" na budowę tak potrzebnego sanatorjum pod Wilnem.

Niech nikt z mieszkańców Wileńszczyzny nie odmówi najdrobniejszego datku i kupi chociażby jedną 10-groszową nalepkę, a zbierzemy miljony.

Wyniki wyborów do Sejmu śląskiego.

Wynik ostateczny onegdajszych wyborów do Sejmu śląskiego i ostateczny podział mandatów przedstawia się jak następuje:

Blok Współpracy z Rządem	19 mand.
Katolicki Blok Ludowy	19 „
Nacjonal. niemieccy	7 „
Socjaliści niemieccy	2 „
PPS. CKW.	1 „
łącznie	48 mand.

W poprzednim Sejmie śląskim

Blok Współpracy z Rządem liczył	10 posłów
Katolicki Blok Ludowy	16 „
Niemcy	15 „
Socjaliści	5 „
Komuniści	2 „

Komuniści w obecnych wyborach do Sejmu śląskiego wogóle mandatów nie uzyskali.

Rząd niemiecki ma interwenjować w Lidze Narodów z powodu wyborów na G. Śląsku.

BERLIN. 25-XI (Ate.) Niemiecki konsul generalny na Śląsku przybył do Berlina i złożył rządowi Rzeszy sprawozdanie o sytuacji na Górnym Śląsku. W związku z tem w prasie ukazało się doniesienie o charakterze wyraźnie inspirowanym, które stwierdza, że raport konsula zawierać ma tyle dowodów obciążających Polskę, że rząd niemiecki niewątpliwie złoży zażalenie do Ligi Narodów na zasadzie artykułu 72 umowy polsko-niemieckiej, który identyczny jest z artykułem 12 ogólnej konwencji o mniejszościach.

Ukaranie sprawców napadu na działaczy niemieckich.

KATOWICE. 25.XI. (Pat.) W związku z wizją lokalną, jaka odbyła się pod przewodnictwem prezydenta komisji mieszanej Calondera w Brzeziu pow. rybnickiego, przy udziale polskiego członka komisji mieszanej p. min. Morawskiego i naczelnika wydz. bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego p. Ryczkowskiego p. woj. Grażyński wydał następujące zarządzenie:

Miejscowy naczelnik gminy Brzezie-Bluch został zawieszony w urzędowaniu z równoczesnem wytoczeniem mu dochodzenia dyscyplinarnego. Kierownik miejscowej szkoły Szymański również został zawieszony w urzędowaniu z równoczesnem wytoczeniem dochodzenia dyscyplinarnego. Miejscowy komendant posterunku policji został przeniesiony, a posterunek policji wzmocniony. O ile dochodzenia dyscyplinarne wykażą, że istnieją znamiona przestępstwa, ściganego na drodze karno-sądowej, wymienione osoby zostaną przekazane sądowi. Niezależnie od tego prowadzone są dochodzenia w kierunku ujawnienia dalszych sprawców. Ponadto p. wojewoda wyasygnował kwotę 3.500 złotych celem przyjścia z doraźną pomocą poszkodowanym rodzinom.

St. Zjednoczone powinny zrzec się wierzytelności.

OTTAWA. 25.XI. (Pat.) Sir Robert Borden, były premjer kanadyjski z czasów wojny światowej wygłosił tu przemówienie, w którem zaznaczył między innemi: „Pomimo iż Stany Zjednoczone miały niezaprzeczone prawo domagania się spłaty zaciągniętych u nich pożyczek wojennych, rezultaty praktyczne wykazują, że sytuacja kraju tego, a nawet całego świata byłaby o wiele pomyślniejsza, ażeby Stany Zjednoczone zrzekły się należnych im sum już 10 lat temu".

Huragan w okolicach Przemyśla.

LWÓW. 25.XI. (Pat.) „Chwila" donosi z Przemyśla, że w dniu 24 b. m. nad powiatem przemyślańskim przeciągnął huragan, który w wielu okolicach wyrządził duże szkody. Szczególnie dotkliwie dały się odczuć skutki huraganu w Połtewi, gdzie z wielu domów huragan pozrywał dachy. Huragan zerwał również dach z nowowzniesionego gmachu spółdzielni ukraińskiej, do którego schronili się przechodnie. Dach uniesiony został przez wicher ponad domostwami i rzucony na łąkę. Kilka osób szukających w domu spółdzielni schronienia, odniosło rany. 4 osoby odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

Obywatele, pamiętajcie o zbliżających się „Dniach Przeciwgruźliczych".
Kupujcie bez sarkania nalepki przeciwgruźlicze!
Popierajcie budowę sanatorjum na Wileńszczyźnie!

Pod rozwagę ogółu młodzieży akademickiej.

Dnia 24-go b. m. w murach Wileńskiego Uniwersytetu na oficjalnem zebraniu t. zw. Młodzieży Wszechpolskiej — akademik Ciszewski w polemice z kolegami zawołał: „Zwycięstwo Polsce dał żołnierz Polski, a nie I Brygada".

Fakt dostatecznie wymownie charakteryzuje nastroje i kierunek wychowawczy w obozie „narodowo" myślącej młodzieży.

Żołnierzowi Legjonowemu za Jego nadludzkie bohaterstwo w walce o zmartwychwstanie Polski, za krwawe ofiary złożone na polach bitew wojny światowej — dziś student polski odmawia najdroższej świętości — tytułu Żołnierza Polskiego.

Czyż z serca tego polskiego akademika partyjna nienawiść wyżarła najdroższy dla młodzieży ideał bohaterstwa żołnierskiego.

Czy tysiące mogił Bohaterów Legjonowych którzy oddali swe młode życie za najświętsze umiłowanie — Honor i Ojczyznę — dla reprezentanta t. z. Młodzieży Wszechpolskiej — nie są mogiłami Żołnierzy Polskich.

Jak wytłumaczyć tę nienawiść młodzieńca Polaka, urągającego świętościom, które czci cała Armja Polska.

Lecz mniejsza o osobę p. Ciszewskiego. Chodzi tu o źródła tej potwornej nenawiści, zatruwającej dusze naszej młodzieży.

Komu zależy na zohydzaniu Rycerzy walk o niepodległość, kto i w imię jakich interesów prowadzi przeciwko nim wieloletną kalumnjatorską, oszczerczą kampanję.

Czyż autorom tych szatańskich metod, uczących młodzieży nienawiści i podziemnych knowań, dobro Państwa leży na sercu czy tylko ich własne interesy osobiste, lub grupowe.

Niech wrażliwa na sprawy honoru młodzież akademicka sama da odpowiedź — czy te metody, których przejawem był okrzyk na sali uniwersytetu w dniu 24 b. m. są zgodne z honorem wielkiego i rycerskiego narodu.

L. M.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Pamiętnik V Zjazdu Historyków,** który odbędzie się 29 listopada w Warszawie, obejmuje 63 referaty w grubym tomie o 750 stronicach. Weszły tu wszystkie dziedziny historji powszechnej (11 ref.) i polskiej (44 ref.), od starożytności aż po ostatnie przeżywane przez nas czasy wielkiej wojny. Wśród autorów spotykamy nazwiska tej miary jak prof. Tadeusz Zieliński, K. Kochanowski, Dembiński, Sobieski, Min. Kętrzyński, Rutkowski, Schorr i inni. W dziale dziejów dawnej Rzeczypospolitej wybija się grupa referatów poświęcona dziejom Litwy z okazji 500-lecia śmierci Witolda (prof. Halecki, St. Zakrzewski, dr. Zajączkowski, Mienicki, Paszkiewicz i inni). Okres porozbiorowy rozpatrują referaty znakomitych znawców jak prof. Handelsman, Konopczyński, Kukiel, pułk. Pawłowski, dr. Feldman, dyr. Wojtkowski i inni, grupując swe tematy dokoła Rewolucji Listopadowej. Z zagranicy nadesłały swe prace prof. Lheritier z Paryża, prof. Bidlo z Pragi prof. Lukinich i dr. Divéky z Budapesztu, prof. Brezgo z Dyneburga. Osobny dział poświęcony sprawom nauczania historji z referatami prof. Bujaka, Nankego, Radlińskiej i innych.

— **Eugenja Kobylińska (Masiejewska). Błękitne Piłki. 1930. Wilno.** Pisane od ręki w codziennym nastroju wierszyki mile nastrojowe. Jednak nie wszystkie się nadawały do druku. Gdy się pisze wiersze to należy unikać pewnych ordynarności jak na str. 13-ej ostatnie dwa wiersze.

— **Maj. Kazimierz Bąbiński. Zarys Historji Wojennej 5-go Pułku Piechoty Legjonów Warszawa.** Słynny, czołowy rzec można oddział Legjonów Piłsudskiego z najbardziej zasłużonymi dowódcami: Sław-Zwierzyński, Wyrwa-Furgalski, obaj zabici nad Stochodem, gen. Berbecki ciężko ranny tamże. Od Stochodu, Nidy, Ukrainy po Kurzeniec, Wilejkę, Druję, Dyneburg, potem znów nad Styr, wzdłuż i wszerz bez wytchnienia. Tysiąc poprzemierzył 5 Pułk i Polskę i kraje sąsiednie legiych w pułku i chorągiew odznaczona Virtuti Militari przez Naczelnego Wodza, to dowód niezbity jak walczyli!

Zaślepienie.

W artykule „Mickiewicz ‹ odpolszczony" *(„Przegląd Współczesny". Listopad 30 r.)* p. Michał Brensztejn zestawia polski tekst utworów Mickiewicza z tłumaczeniem litewskiem, dokonanem przez znanego Wilnu p. Birżyszkę, obecnie profesora literatury i rektora uniwersytetu w Kownie. W wyniku stwierdza p. Brensztejn, że p. Birżyszka nietylko przetłumaczył, lecz zarazem odpolszczył Mickiewicza i przedstawił go litewskim czytelnikom, jako Litwina, nic nie mającego wspólnego z polskością, oprócz języka. Zadanie nie było łatwem. Lecz p. Birżyszka zbytnio głowy sobie nie łamał: poprostu w tłumaczeniu Pana Tadeusza powyrzucał wyrazy „Polska", „Polak" lub zamienił je innemi, jak ojczyzna, nasz, żołnierz; tam, gdzie się tego uczynić nie dało, poprzekręcał lub pominął całe ustępy, jak opis gry Jankla; w opowiadaniu o powracających do kraju jenerałach, nie wymienił żadnego nazwiska i t. d. W jednym tylko wypadku wymienił p. Birżyszka Polaka, a to w tym ustępie Pana Tadeusza, gdzie mowa o łapowniku majorze Płucie, polskim renegacie. Stosunek swój do Mickiewicza określił p. Birżyszka w ten sposób, że w napisanej przez siebie historji literatury litewskiej mickiewiczowski okres literatury polskiej włączył do okresu piśmiennictwa litewskiego w języku polskim, wyodrębnionego na podobieństwo okresu łacińsko-polskiego w literaturze polskiej.

P. Birżyszka postąpił z Mickiewiczem, jak ten, co sobie przywłaszczył cudze ubranie, i dla zatarcia śladów, zniszczył wszystkie oznaki istotnego właściciela. Lecz nie chodzi tutaj wyłącznie o kwalifikację moralną czynu, dokonanego przez p. Birżyszkę, ani o kwalifikację czynu literackiego. Ta strona należy do literatów. Ważnem jest natomiast objektywne uzmysłowienie tego nastawienia duchowego, które umożliwia pepełnianie podobnych czynów.

P. Birżyszka niewątpliwie uważa siebie za dobrego patrjotę litewskiego, który pragnie widzieć swoją ojczyznę wielką pod względem duchowym i materjalnym. Lecz patrjotyzm p. Birżyszki i jemu podobnych jest patrjotyzmem z gatunku dzisiaj bardzo rozpowszechnionego: można go nazwać patrjotyzmem intelektualnym. Jeżeli patrjotyzm wogóle korzeniami swemi tkwi w uczuciach, patrjotyzm intelektualny jest uczuciem, podniesionym przez intelekt do godności zasady, abstrakcji.

Uczuciami reagujemy na wrażenia świata zewnętrznego; życie uczuciowe, zmieniające się wraz z wrażeniami, byłoby bezładne, gdyby rozum, intelekt nie utrzymywał je w porządku. Intelekt jest przemożną siłą duchową współczesnego człowieka; intelekt ludzki stworzył naukę, literaturę, technikę, panuje wszechwładnie w życiu i programach społecznych, w stosunkach między ludźmi, przenika kulturę współczesną. — Lecz sam w sobie intelekt nie jest niczem innem, jak narzędziem, tą maszyną, która przerabia każdy podany materjał zarówno dobry, jak zły, pożyteczny i szkodliwy, moralny i niemoralny; posiada własność tworzenia oderwanych pojęć, któremi operuje na zasadzie logicznego rozumowania, niezależnie od wewnętrznej wartości założenia. Jak każde narzędzie, i maszyna może być użyta zarówno do wytwarzania rzeczy użytecznych, jak i do ich niszczenia, tak intelekt ukrywa w sobie moce złe, rozkładowe, niszczące. Jeżeli maszyną, aby była użyteczna, winna kierować świadomość człowieka, tak samo intelekt, wówczas staje się pierwiastkiem dobroczynnym, twórczym i życiodajnym, gdy prześwietlają go wyższe elementy duszy ludzkiej, duch prawdy i miłość bliźniego.

Obu tych pierwiastków — ducha prawdy i miłości — jest pozbawiony patrjotyzm, który reprezentuje p. Birżyszka i jemu podobni. — Bez tych pierwiastków patrjotyzm intelektualny przechodzi w nacjonalizm, gdzie mamy do czynienia z intelektem, podporządkowanym żywiołowym pobudkom niższej, zwierzęcej istoty człowieka. Podstawowym elementem duszy staje się bezwzględny egoizm narodowy oraz uczucie nienawiści względem wszystkiego, co temu egoizmowi stoi na przeszkodzie. Intelekt staje się sługą nienawiści, której tylko nadaje formy myślowe. — Lecz nienawiść zaślepia duszę, albowiem przykrywa świat zewnętrzny zasłoną, po przez którą nie można przejrzeć objektywne zjawiska i rzeczy; dusza postrzega rzeczy i zjawiska nie w ich rzeczywistych konturach i treści, lecz jako fantosmagorje podsuwane przez nienawiść, na podobieństwo tych miraży, jakie na pustyni postrzega oko fizyczne pod wpływem atmosfery nadmiernego gorąca. — Przy takiem nastawieniu duchowem nie obowiązują żadne fakty, ani z przeszłości, ani z teraźniejszości.

Proces dziejowy, trwający przez cztery stulecia od czasu połączenia W. Ks. Litewskiego z Polską, szedł w kierunku państwowej i kulturalnej unifikacji obu państw i zakończył się w końcu 18 go wieku wytworzeniem z trzech narodów—białoruskiego, litewskiego i polskiego— jednego politycznego narodu. Nie wchodzę w to, czy ten proces był dobry, czy zły, pożyteczny lub nie, stwierdzam tylko fakt historyczny. Proces ten objął szlachtę i mieszczaństwo W. Ks. Litewskiego—warstwy wówczas historycznie i społecznie aktywne, pozostawiając na stronie warstwę włościańską, jako społecznie bierną, do życia świadomego wówczas niedojrzałą, której wypadło rozwijać swą świadomość narodową i społeczną w późniejszym okresie, w innych warunkach, pod wpływem nowych impulsów.

Wyrazem politycznym zjednoczenia trzech narodów w jeden były uchwały Sejmu Czteroletniego i stworzona przez Sejm Konstytucja 3 Maja, która mówi już tylko o jednym narodzie i oba państwa traktuje jako administracyjne części jednej nierozdzielnej całości. W sferze duchowej syntezą tego zjednoczenia jest Pan Tadeusz Adama Mickiewicza. Dla Mickiewicza pojęcie Litwina jest jednoznacznem z pojęciem Polaka, oba pojęcia są nierozdzielne, Litwa zaś, — terminem geograficznym, pozbawionym znaczenia politycznego. Patrjotyzm litewski Mickiewicza ma charakter regjonalny o czysto polskiem podłożu uczuciowem. Tego dotąd nie kwestjonował żaden historyk literatury, żaden Polak, ani cudzoziemiec.

P. Birżyszka inaczej patrzy na sprawy; jego intelekt, nieprześwietlony duchem prawdy i oddany na usługi uczuciu nienawiści, nie postrzega objektywnych faktów historycznych. Dla p. Birżyszki proces zespolenia się trzech narodów w wyższych warstwach nie był naturalnym procesem przesiąkania do dusz ludzkich wyższej kultury polskiej, lecz szeregiem aktów gwałtu, który wiarołomni Polacy wywierali na narodowości litewskiej i białoruskiej, przyczem zapomina, że nie można gwałcić tego, czego nie było, a nie było pojęcia narodowości do końca 18 go wieku. Pan Birżyszka uważa, że historję można odkręcić, jak film w kinie. Przy takim nastroju p. Birżyszka bez skrupułów rozdziela to, co u Mickiewicza stanowi jedną organiczną całość, przypisując litewskości Mickiewicza charakter polityczny, czego była ona pozbawiona, i podsuwając Mickiewiczowi uczucia współczesnego Litwina, urobionego przez podobnych p. Birżyszce kierowników narodu. P. Birżyszka dla dogodzenia litewskiemu czytelnikowi sfałszował Mickiewicza, popełniając w sferze duchowej czyn karygodny, którego odpowiednikiem w życiu codziennem jest fałszowanie cudzej rzeczy w celu przyswojenia jej sobie.

Patrjotyzm, nieprześwietlony duchem prawdy i miłości, prowadzi do fałszu, obłudy, gwałtu. Przykład takiego patrjotyzmu daje p. Birżyszka. Taki patrjotyzm jest przekleństwem czasów dzisiejszych. Taki patrjotyzm staje wpoprzek drogi, po której podąża ludzkość, a która zmierza ku stworzeniu ze wszystkich narodów jednej społeczności, gdzie każdy naród, zachowując swą indywidual-

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Sensacyjny wypadek na pograniczu polsko-sowieckiem.

Pogoń aeroplanów sowieckich za własnym płatowcem, lecącym do Polski.

Mieszkańcy wsi położonych w rejonie odcinka granicznego Chocieńczyce na pograniczu polsko-sowieckiem byli onegdaj świadkami niezwykłego wypadku ostrzelania przez placówki bolszewickiej straży granicznej własnego samolotu, lecącego w kierunku granicy polskiej. Samolot ten ścigany był przez dwa inne płatowce sowieckie. Naskutek obstrzału, aeroplan zmuszony był do lądowania w odległości kilkuset metrów od granicy polskiej.

Zagadkowy ten wypadek wzbudził wśród okolicznej ludności liczne komentarze. Ogólnie przypuszczają, że w związku ze wrzeniem w armji czerwonej, zwłaszcza w okręgu mińskim, gdzie aresztowano kilkudziesięciu oficerów za knucie planów obalenia rządów Stalina — tajemniczym tym aeroplanem usiłowali uciec do Polski przywódcy wrogiego Stalinowi ruchu.

Zlikwidowanie niebezpiecznej bandy rabunkowej.

Ostatnio władze bezpieczeństwa zlikwidowały niebezpieczną szajkę bandytów, która grasowała na terenie trzech powiatów granicznych w województwie nowogródzkiem i wileńskiem.

Szajka ta dobrze zakonspirowana miała kryjówki w lasach, zaś w okolicznych wsiach mieszkali zakonspirowani ajenci tej bandy, którzy udzielali bandytom niezbędnych wskazówek.

Banda bezkarnie grasowała od roku 1928 i dopiero w tych dniach organom władz bezpieczeństwa udało się ją zlikwidować.

Ogółem aresztowano dwanaście osób, które oskarżone są o dokonanie ośmiu napadów rabunkowych i 50 kradzieży z włamaniem. (C).

Rodzice zagłodzili swe dziecko, bijąc je przytem niemiłosiernie.

BRZEŚĆ n/B. Pat. Kika dni temu w sposób zagadkowy zmarło 8-letnie dziecko, Mikołaja i Marji Linkiewiczów, mieszkańców m-ka Łahiszyna, które przybiegło z podwórza do mieszkania i po wypiciu zimnej wody, padło trupem. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż dziecko, należące do wyżej wymienionych małżonków, zmarło wskutek zagłodzenia go przez Linkiewiczów. Oględziny sądowo-lekarskie nadto wykazały złamanie szczęki, oraz sińce i rany na całem ciele dziecka. Linkiewiczów z decyzji sędziego powiatowego w Łahiszynie zaaresztowano i odstawiono do więzienia w Pińsku.

SZARKOWSZCZYZNA

+ **11-go listopada u nas.** Dnia 11 listopada r. b. w rocznicę odzyskania Niepodległości dokonano odsłonięcia i poświęcenia pomnika ufundowanego przez społeczeństwo gminy szarkowskiej jako widomy znak czci i hołdu dla Zwycięskiego Wodza Narodu w walce o Niepodległość Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dziesiątą rocznicę zawarcia zawieszenia broni.



Widok rozlanej rzeki Dzisienki i obelisk ku czci poległych.

Pomnik wybudowano ze składek i dobrowolnych ofiar w postaci wspaniałego obelisku na lewym brzegu rzeki Dzisienki, wykorzystując do tego sztucznie usypane wzgórze przeznaczone ongiś jako dojazd do mostu, który miał stanąć w tem miejscu, a czemu wojna europejska stanęła na przeszkodzie. W tem miejscu wypada zaznaczyć, iż słuszne podziękowanie należy się firmie budowlanej: „Strończyński i Czarnota-Bojarski" za wybitną pomoc fachową i materjalną, jak również dla personelu biura budowy kolei Woropajewo—Druja za sporządzenie projektu pomnika i za bezinteresowną pomoc fachową podczas całego okresu budowy.

Przed dniem otwarcia pomnika rzeka Dzisienka wyjątkowo wysoko — jak w jesieni — wezbrała i wylewając opasała wstęgą wzgórza z pomnikiem tworząc efektowną wyspę. Wskutek wylewu rzeki został rozebrany most łączący brzegi i komunikacja była podtrzymywane na łodziach. W dniu otwarcia pomnika cała flotylla łodzi od samego rana zaczęła przewozić przez rzekę Dzisienkę chętnych wzięcia udziału w uroczystości. Zapowiedziana od kilkunastu dni uroczystość poświęcenia pomnika sprowadziła do Szarkowszczyzny do tysiąca osób z różnych okolic gminy oraz wszystkie organizacje społeczne nie licząc miejscowych mieszkańców Szarkowszczyzny. Nie zraziła nikogo szaruga jesienna, jak i zwykły pas bezdroża, jakim Szarkowszczyzna zawsze otacza się na wiosnę i w jesieni i uroczystość otwarcia pomnika połączona z obchodem rocznicy odzyskania Niepodległości wypadła bardzo pomyślnie.

Nastrój panował uroczysty, powagę ogólnego nastroju spotęgowało przemówienie prezesa Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Szarkowszczyźnie, który w słowach gorących i pełnych miłości dla Wodza skreślił Jego historję i odtworzył kilka scen z życia miejscowego z przed dziesięciu—jedenastu laty. Każdy musiał to wyczuć, bo każdy w tym czasie dużo widział i przeżył.

Na zakończenie uroczystości wzniesiono okrzyk na cześć Marszałka i po odśpiewaniu Roty oraz odegraniu Hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła" zebrani zaczęli rozjeżdżać się, unosząc w sercach synowską cześć dla Tej, która nie zginęła i Jej Największego Syna.

Wieczorem odbyło się przedstawienie i zabawa, dochód z których przeznaczony został na pokrycie wydatków w związku z budową pomnika. *A. Serafinowicz.*

GŁĘBOKIE

+ **Dorobek ogniska Zw. P. N. S. P.** W dniu 4-go listopada r. b. odbyło się w szkole powsz. w Głębokiem w obecności przeszło 30 osób Walne Zebranie Ogniska Zw. Pol. Naucz. Szk. Powsz. w głębokiem. Poza szeregiem spraw organizacyjnych złożone zostało sprawozdanie z działalności Ogniska za rok ostatni. W październiku roku 1929 należało do Ogniska 24-ch członków, w dniu zebrania 45-ciu. W pracy pozaszkolnej brało udział 26 osób, nie licząc krótkoterminowych Kursów czy okolicznościowych odczytów i pogadanek. Przy Ognisku istniały trzy referaty, a mianowicie: oświaty pozaszkolnej, pedagogiczny i prasowy. Referat oświaty pozaszkolnej udzielał rad i wskazówek w prowadzeniu oświaty poza szkołą. O ile chodzi o referat pedagogiczny, to przy Ognisku założono bibljotekę składającą się z 49-ciu najpoważniejszych dzieł pedagogicznych, nie licząc roczników różnych pism. W roku sprawozdawczym prenumerowano 6 pism treści pedagogicznej, ogólnej i z zakresu oświaty pozaszkolnej. Referat prasowy wysłał do prasy 9 notatek dłuższych i krótszych w związku z pracą nauczycielstwa na tut. terenie.

Na dwóch zebraniach rodzicielskich w Głębokiem wygłoszono referaty mające za zadanie przyczynienie się do podniesienia szkolnictwa. Jeden z referatów poruszył sprawę szkoły jednolitej, drugi budownictwa szkolnego. Zebrania uchwaliły odpowiednie wnioski. Po przyjęciu sprawozdań wybrano Zarząd Ogniska na rok bieżący z kol. Jarzyną Tadeuszem, dotychczasowym prezesem, na czele. W wolnych wnioskach poruszono sprawę zaopiekowania się grobami pochowanych na cmentarzu głębockim nauczycieli.

RADOSZKOWICZE

+ **Dzień 11-go listopada tego roku** Radoszkowicze jak również i wsie okoliczne świętowały bardzo uroczyście. W dniu tym na



Pomnik: krzyż na grobie poległych żołnierzy.

cmentarzu miejscowym został odsłonięty wspaniały pomnik poświęcony pamięci poległych Obrońców w wojnie ze Wschodem w latach 1919—1920. Zdjęcie powyższe przedstawia widok pomnika od strony prawej. Po- [illegible] się pobliskie pola położone już po stronie Rosji sowieckiej, gdyż odległość stąd do słupów granicznych naszego sąsiada wschodniego wynosi niecałych sto metrów. Razem z tem wzniesiono długotrwałe (beton i żelazo) ogrodzenie mogił Poległych Bohaterów w liczbie około 20, nazwiska których nie są znane. Dodać należy, że cmentarz ten położony jest tuż za miastem, a sam pomnik znajduje się w uroczej miejscowości przy trakcie do Mińska Lit. i będzie przez długie wieki przypominał przechodniom o bólach i znojach poległych, a zwłaszcza dla szukających drogi ku przyszłości i zmierzających przez zgodę i współpracę wszystkich narodowości ten kraj zamieszkałych do potęgi Rzeczypospolitej. *L. A.*

---

ność, wnosi do ogólnej skarbnicy pierwiastki swego ducha poto, aby stworzyć nowego człowieka, dla którego bliźnim jest każda istota ludzka, niezależnie od języka, religii, rasy. Kto cel ten sobie uświadamia, nie będzie fałszował ani historji, ani utworów ducha ludzkiego i z tem większem politowaniem potraktuje p. Birżyszkę, który, jako nauczyciel i kierownik młodzieży, zamiast zatruwać młode dusze fałszem i poddawać się uczuciom nienawiści, winien rzucać ziarna prawdy, dobra i piękna moralnego, aby rodacy jego razem z innemi narodami mogli podążać po drodze wspólnej dla całej ludzkości. Lecz na to trzeba posiadać duszę, niezaślepioną nienawiścią. ***Władysław Adolph.***

Post-scriptum. Nie chcąc narażać się na zarzut jednostronności w ocenianiu pewnych objawów współczesnego nacjonalizmu, pragniemy zgóry stwierdzić, że wszelkie podobne przykłady „patrjotyzmu", jak wyżej zademonstrowany, które gdziekolwiek i kiedykolwiek były z analogicznych pobudek w Polsce popełnione, piętnujemy równie stanowczo i energicznie jak fakt podany przez p. Brensztejna do wiadomości publicznej i powyżej omówiony przez p. W. Adolpha.

Ostatni numer „Vilniaus Rytojus", jakgdyby przewidując, że operacja na Mickiewiczu, dokonana przez p. Birżyszkę, nie przeminie bez echa, podaje wiadomość, iż jeszcze przed wojną w podręczniku szkolnym w ówczesnej Galicji jakiś lokalny „patrjota" — pedagog początek Pana Tadeusza „poprawił" na „*Polsko!* ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie i t. d." Jeżeli oczywiście taki fakt miał miejsce, to zasługuje on na niemniej stanowcze potępienie. Ale trzeba zrobić tu dwa zastrzeżenia: 1) galicyjski korektor Mickiewicza napewno nie rządził się pobudkami politycznemi, jego czyn jest poprostu objawem obskurantyzmu w zakresie znajomości litewskich i białoruskich pierwiastków w poezji polskiej; 2) autor owego podręcznika galicyjskiego niezawodnie nie należeł do tej kategorji inteligencji, do której zaliczyć trzeba p. Birżyszkę. Nie był zapewne, ani „miłośnikiem Mickiewicza", ani profesorem uniwersytetu, ani człowiekiem wysokiej kultury duchowej. A p. Birżyszka te wszystkie tytuły posiada, a przynajmniej dotąd w naszem przekonaniu posiadał. Wymaga się więc od niego więcej niż od owego galicyjskiego c. k. koncypjenta. To trudno — *noblesse oblige*, zwłaszcza, że, wbrew przekonaniu p. Adolpha, nie mogę, pomimo wszelkie pozory, szukać pobudek czynu p. Birżyszki w uczuciu nienawiści do polskości. Prędzej można dopatrzeć się w tem owej zachłanności nacjonalistycznej, która na wyłączną własność swego narodowego ducha pragnie zapisać twory będące syntezą kilku narodowych pierwiastków.

Mniejsza jednak o to. Czyn p. Birżyszki pozostanie czynem wybitnie antykulturalnym, oburzającym ludzi najbardziej dalekich od oceniania twórczości ludzkiej podług kryterjum narodowości autora lub języka danego utworu. Jest to fenomen nacjonalizmu, unaoczniający tę szczególną, niezdrową atmosferę, w której żyją i pracują w Republice Litewskiej ludzie — zdawałoby się — z natury swojej niezdolni do fałszowania wybitnych dzieł ducha ludzkiego w imię swych narodowych ambicyj i pożądań. *Testis.*

Przygotowania do obchodu 100-lecia.

Program obchodu.

Komitet obchodu stulecia powstania listopadowego obradował dn. 24.XI. nad szczegółami programu obchodu, który skoncentrowany będzie w Wilnie w dniu 30 b. m. w niedzielę. Obradowano nad doborem prelegentów na akademji popularnej popołudniowej, która odbędzie się o godz. 13 w Sali Miejskiej i na uroczystym wieczorze, który rozpocznie się o godz. 20 w sali teatru na Pohulance. Nabożeństwo odbędzie się o godz. 10 rano, prawdopodobnie w kościele św. Kazimierza. Ze względu na porę roku i na zbytnią odległość Ponar, gdzie stoczona była bitwa z Moskalami i spoczywają zwłoki poległych powstańców, uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik w Ponarach została odłożona do właściwej rocznicy tej bitwy, stoczonej w czerwcu 1831 r. Być może, iż do przyszłego lata stanie tam pomnik, do którego budowy mają być użyte granity z cokołów pomników Murawjewa i Katarzyny.

Siedem orkiestr wojskowych odegra capstrzyk w dniu 29 b. m. Miasto będzie udekorowane i iluminowane. Orkiestry wojskowe grać będą również w niedzielę 30 b. m. od godz. 15 do 16 na placach publicznych m. Wilna.

Medal pamiątkowy.

Dla upamiętnienia setnej rocznicy powstania listopadowego komitet główny obchodu tej rocznicy wybił medal pamiątkowy w bronzie o średnicy 55 mm. Na jednej stronie medalu mieści się napis „Setna Rocznica Powstania Zbrojnego Narodu 1830-1930", na drugiej stronie — płaskorzeźba przedstawiająca grupę dwóch żołnierzy polskich 31-go roku. Cena tego artystycznie wykonanego medalu wynosi 10 zł. Następnie wydane zostały żetony pamiątkowe po 1 zł., wreszcie broszura Stanisława Szpotańskiego p. t. „Powstanie listopadowe 1830-31." Cena broszury 30 gr. Medale i broszurę (nadesłane do Wilna w niewielkiej ilości) nabywać można w kancelarji prezydjalnej Magistratu m. Wilna.

Tajemnicze zaginięcie młodej „mężatki".

Przed paru tygodniami pisaliśmy w „Kurjerze Wileńskim" o zdemaskowaniu niedoszłego bigamisty Grzegorza Dołgina, który będąc żonaty chciał po raz drugi poślubić w Wilnie młodą dziewczynę, by zawładnąć pieniędzmi przeznaczonemi jej na posag.

Zdemaskowanie oszusta doprowadziło do ujawnienia innej sprawy.

W związku ze sprawą Dołgina do policji śledczej zgłosił się kupiec miejscowy p. T., który opowiedział następującą historję.

Przed trzema laty na początku 1927 r. córka jego Eugenja poznała na dancingu akademickim, który się odbywał w lokalu klubu handlowo-przemysłowego, przy ul. Mickiewicza niejakiego Szapsela Dołgina. Elegancko ubrany o salonowych manierach Dołgin podobał się Eugenji T., która chcąc zawrzeć z nim bliższą znajomość, zaprosiła go do domu swoich rodziców. Po pewnym czasie owa przygodna znajomość zakończyła się ślubem.

Wkrótce po ślubie Dołgin oświadczył żonie, jak również i jej krewnym, iż dłużej pozostawać w Wilnie nie może, i postanawia wyjechać do Argentyny.

Po wyjeździe młodego małżeństwa ojciec otrzymał od córki kilka listów później jednak niespodzianie listy przestały nadchodzić. Zaniepokojeni rodzice zasięgali o córce wiadomości u znajomych przebywających w Argentynie, lecz nikt i nic o zaginionej nie wiedział.

Szereg poszlak, jak również fakt że nazwisko Dołgina znalazło się wśród listy członków, zlikwidowanego ostatnio w Argentynie klubu handlarzy żywym towarem p. n. „Varsovia", upewniło rodziców zaginionej, iż córka ich trafiła w szpony handlarza żywym towarem, który sprzedał ją do jednego z potajemnych domów nierządu w Buenos-Aires.

Ostatnie notatki w prasie o Dołginie wzbudziły u p. T. podejrzenie, iż jest to ten sam Dołgin, który uprowadził jego córkę.

W związku z tem policja przystąpiła do zbadania tej sprawy. Dołgina nie zdołano zatrzymać, gdyż po zdemaskowaniu go natychmiast wyjechał z Wilna w niewiadomym kierunku. Natomiast u narzeczonej niedoszłego bigamisty znaleziono jego fotografję, którą okazano T., okazało się jednak, że był to inny Dołgin ewentualnie tak zmieniony na twarzy, iż poznać go nie można.

Zrozpaczony ojciec zwrócił się listownie, przy poparciu miejscowych władz, do Argentyńskiej policji, prosząc ją o ratowanie jego córki ze szponów handlarzy żywym towarem, w które niewątpliwie trafiła. (C).

Zuchwały złoczyńca obrabował plebanję w Bujwidzach.

W niedzielę, dn. 11 maja b. r. gmina Mickuny poruszona została zuchwałym rabunkiem, dokonanym na szkodę ks. Aleksandra Dulki, proboszcza z Bujwidz.

Złoczyńca, korzystając z nieobecności proboszcza, wybił szybę, otworzył okno i tą drogą wdarł się na plebanję, gdzie wyłamał szuflady w biurku, zabierając przechowywane pieniądze w sumie 1250 zł., 23 dolary, 200 marek niem. i srebra rosyjskiego wartości 500 zł. oraz dwa rewolwery i papiery wartościowe. Prócz tego łupem włamywacza stały się pozostawione w sąsiednim pokoju złoty zegarek i także bronsoletka.

Po dokonaniu rabunku złodziej opuścił plebanję niezauważony.

Wdrożone w tej sprawie dochodzenie policyjne doprowadziło w ciągu kilku dni do zdemaskowania sprawcy rabunku. Okazało się, że jest nim notoryczny złodziej karany kilkakrotnie za kradzieże Stanisław Rostanowicz, znany pod pseudonimem Jagientowicza.

W toku śledztwa Rostanowicz, pod ciężarem zebranych przeciw niemu świadczących dowodów, przyznał się do winy i oświadczył, iż działał w porozumieniu z niejakim Michałem Maszkowskim, który znając doskonale stosunki, panujące w Bujwidzach, udzielił mu wskazówki i informacje, jakiemi się kierował przy realizowaniu planu włamania na plebanję. Ze zrabowanych pieniędzy, tytułem wynagrodzenia dał Maszkowskiemu 500 zł. oraz sprawił ubranie i buciki.

Dalsze śledztwo ustaliło, iż pieniądze w walucie obcej sprzedane zostały w jednym z kantorów wymiany przy ul. Niemieckiej, część pieniędzy przechowywał u niejakego Józefa Baniewicza, rewolwer syst. „Nagan" podarował Pawłowi Szukiewiczowi, który broń tę sprzedał Bronisławowi Bylińskiemu zaś drugi rewolwer automatyczny spieniężył za 20 zł. znanej policji paserce Soni Abramowiczównie.

Po ujawnieniu tych okoliczności urząd prokuratorski postawił w stan oskarżenia Rostanowicza i jego informatora Maszkowskiego o dokonanie włamania i kradzieży względnie współudział w tych przestępstwach zaś innych za paserstwo.

Sprawę tę rozpoznawał III wydział karny Sądu Okręgowego pod przewodnictwem p. sędziego W. Brzozowskiego przy udziale pp. sędziów Chełstowskiego i Lwowa.

W rezultacie Sąd uznał za winnego jedynie osk. Rostanowicza i jako recydewistę skazał na zamknięcie w ciężkiem więzieniu przez lat pięć.

Innych podsądnych Sąd uniewinnił. *Ka-er.*

KRONIKA

Środa 26 Listopad

Dziś: Piotra i Konrada.

Jutro: Wirgiljusza B. W.

Wschód słońca—g. 7 m. 13.
Zachód —g. 15 m. 32.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 25/X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 752
Temperatura średnia — 1° C
" najwyższa: + 1° C
" najniższa: — 2° C
Opad w milimetrach: 0,7
Wiatr przeważający: cisza.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno, mgła.

MIEJSKA.

— **Prace budżetowe Magistratu.** Poszczególne sekcje Magistratu intensywnie przygotowują się obecnie do układania preliminarza budżetowego m. Wilna na rok 1931-32. Prace są już obecnie w pełnym toku.

Wobec otrzymanych przez samorząd instrukcyj stosowania w wydatkach jak najdalej idących oszczędności — najwięcej kłopotów sprawia strona inwestycyjna budżetu. Wszelkie inwestycje miejskie okrojone zostaną w nowym budżecie do minimum.

— **Pracownicy miejscy nie otrzymają 13-ej pensji.** W wystosowanym do wojewody wileńskiego okólniku, w związku z prowadzonemi obecnie pracami nad ustaleniem preliminarzy budżetowych związków komunalnych na rok 1931-32, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu stwierdza, że wypłacanie t. zw. 13 pensji jest sprzeczne z obowiązującemi przepisami prawnemi.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Starania o przedłużenie okresu zasiłkowego dla bezrobotnych.** Jak się dowiadujemy, odnośne władze wszczęły starania w Ministerswie Pracy i Opieki Społecznej o przedłużenie do 17 tygodni okresu zasiłkowego dla tych bezrobotnych, którzy do 31 stycznia r. b. wyczerpią 13 tygodniowe zasiłki z Funduszu Bezrobocia.

LITERACKA.

— **Dzisiejsza Środa Literacka w 75-lecie śmierci Mickiewicza.** W związku z przypadającą dziś 75-tą rocznicą zgonu Wieszcza, po uroczystościach rannych (nabożeństwo żałobne i wmurowanie 2 tablic pamiątkowych) odbędzie się o 8 wiecz. w ramach Środy Literackiej obchód w murach b. więzienia Filaretów, Ostrobramska 9. Po przemówieniu prof. Limanowskiego artyści teatrów miejskich odegrają fragmenty sceny więziennej z „Dziadów", poczem p. Wanda Hendrychówna śpiewać będzie pieśni do słów Mickiewicza. Na liczne zapytania zarząd Związku Literatów wyjaśnia, że wstęp mają prócz członków i sympatyków także goście: specjalne stroje nie obowiązują, pożądane jednak są stroje wizytowe.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Komitet Wykonawczy IX-go „Tygodnia Akademika"** niniejszem prosi posiadaczy wszelkich pojazdów mechanicznych i konnych, o łaskawe ich zaofiarowanie na parę godzin w niedzielę 30-XI r. b. dla pochodu propagandowego „Tygodnia".

Łaskawe zaofiarowania prosimy kierować pod adresem Wielka 24 Biuro IX-go „Tygodnia Akademika" lub telefonicznie (tel. 7-70) w godz. 10—14 i 17—20.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Zarząd Federacji Z. O. O. podaje do wiadomości** swych członków poniższy program obchodu 100-lecia powstania listopadowego.

Niedziela 30 b. m.

Godz. 9 rano: Zbiórka delegacyj organizacyj sfederowanych z pocztami sztandarowemi w lokalu Federacji (Uniwersytecka 6—8);
Godz. 9 min. 30.: Wymarsz na nabożeństwo do kościoła św. Kazimierza;
Godz. 18 min. 30: Zbiórka delegacyj organizacyj sfederowanych wraz z pocztami sztandarowemi w lokalu Federacji;
Godz. 19: Odmarsz na Akademję do Teatru na Pohulance.

Ze względu na doniosłość święta członkowie poszczególnych organizacyj proszeni są o liczne stawiennictwo w oznaczonych terminach.

— **Zarząd Okręgu Związku Legjonistów** Polskich w Wilnie powiadamia, iż w dniu 7 grudnia o godz. 12-ej w lokalu Związku przy ul. Uniwersyteckiej 6/8 odbędzie się Zwyczajny Okręgowy Zjazd Delegatów w myśl § 47 Statutu Związku Legjonistów Polskich.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt p. St. Jarockiego.** W środę, dnia 26 b. m. o godz. 18-ej w sali Kasyna Garnizonowego, Mickiewicza Nr. 13 wygłosi odczyt p. Stanisław Jarocki na temat „Estetyka życia". Odczyt ten został zorganizowany staraniem sekcji kulturalno - oświatowej Rodziny Wojskowej. Wstęp bezpłatny.

RÓŻNE.

— **Badania artykułów spożywczych pierwszej potrzeby.** W październiku r. b. urząd badania żywności przeprowadził 417 prób mleka, z których 24 uległo zakwestjonowaniu z powodu fałszowania, 245 prób śmietany, z których 9 zakwestjonowano, 217 masła, z tego 19 zakwestjonowano, mięsa i wędlin zbadano 114 prób, z czego zakwestjonowano 11 a 7 uznano za niezdatne do spożycia. Pozatem zbadano 185 prób różnych artykułów spożywczych, z czego 35 zakwestjonowano, a 4 uznano za niezdatne do spożycia.

Ogółem we wspomnianym czasie Urząd przeprowadził 1153 badania, 115 prób artykułów spożywczych zostało uznanych za niezdatne do spożycia.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** „Skrzypce jesienne" Surguczewa, jedna z ciekawszych sztuk podstawowego repertuaru rosyjskiego, ukaże się dziś na Pohulance na przedstawieniu popularnem po cenach najniższych, od 30 groszy.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś po cenach najniższych „Nie rzucaj mnie Madame" S. Kiedrzyńskiego.

— **„Noc listopadowa".** Nadchodząca premjera „Nocy listopadowej" S. Wyspiańskiego, 29-go b. m. na Pohulance będzie niezawodnie ewenementem artystycznym dla Wilna.

Prace przygotowawcze dobiegają końca. Cały prawie zespół artystyczny, oraz liczni statyści zajęci są w próbach, któremi kieruje reżyser R. Wasilewski.

Pracownie teatralne pod kierunkiem J. Hawryłkiewicza wykonują dekoracje i kostjumy projektu prof. Ruszczyca.

Strona muzyczna przedstawienia spoczywa w ręku E. Dziewulskiego.

Zainteresowanie premjerą ogromne.

— **„Cierpki owoc" w „Lutni".** W piątek 28-go b. m. w Teatrze „Lutni" odbędzie się premjera czarującej i pełnej temperamentu komedji włoskiej „Cierpki owoc" Roberta Bracco.

— **Jutrzejszy koncert Paolo Polaro w „Lutni".** Jutro wystąpi w gmachu Teatru Miejskiego „Lutnia" fenomenalny śpiewak operowy, znakomity artysta scen zagranicznych Paolo Polaro.

W interpretacji tego świetnego artysty usłyszymy szereg aryj operowych: „Andrea Chenier", „Hamlet", „Dinorah", „Carmen", „Otello", „Traviata", „Cyrulik sevilski", oraz szereg pieśni.

RADJO

ŚRODA, dnia 26 listopada

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Koncert solistów 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Radjokronika. 1 .10: Program dzienny. 16.15: Audycja dla dzieci. 16.45: „O pewnym Adałku" — słuchowisko pióra H. Romer-Ochenkowskiej. 17.00: Koncert dla młodzieży. 17.15: „Mickiewicz" (W 75 rocznicę zgonu) odczyt. 17.45: Koncert. 18.45: Chwilka strzelecka. 19.00: Program na czwartek i rozmaitości: 19.15: „Ze świata radjowego" — pogadanka. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Kwadrans buchaltera. 20.15: „Dawna pieśń francuska" — feljeton. 20.30: Recital śpiewaczy. 21.00: Kwadrans literacki. 21.15: Koncert kameralny. 22.00: „Poeta i prorok" — feljeton. 22.15: Koncert poświęcony R. Strausowi. 22. 50: Komunikaty i muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 27 listopada

11.58: Czas. 12.35: Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14.30: Kącik dla Pań. 15.60: Odczyt. 16.10: Program dzienny. 16.15: Koncert symfoniczny. 17.15: „Forma obchodów uroczystych w Polsce i zagranicą" — odczyt. 17.45: Koncert. 18.45: Komunikat Akademickiego Koła Misyjnego. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 133" 19.20: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: „Moralność w polityce" — feljeton. 20.15: „Mozaika narodowościowa w szkolnictwie na Wileńszczyźnie" — odczyt. 20.30: Muzyka lekka. 21.30: Audycja literacka z okazji 75-ej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza. Dwa obrazy z „Legjonu" — Stanisława Wyspiańskiego. 22.15: Koncert solisty. 22.50: Komunikaty i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

SŁOWO O MICKIEWICZU W RADJO

Polskie Radjo, pragnąc uczcić pamięć wieszcza narodowego, Adama Mickiewicza, zaprosiło w dniu 26.XI. jako w rocznicę jego zgonu, przed mikrofon radjostaci wileńskiej prof. Stanisława Pigonia. Znany ten i znakomity badacz życia i dzieł natchnionego poety polskiego, wygłosi odczyt p. t. „Mickiewicz" o godz. 17.15, który transmitowany będzie na wszystkie stacje polskie.

CO USŁYSZĄ DZIECI W ŚRODĘ PRZEZ RADJO?

W środę o godz. 16.15 usłyszą dzieci przez radjo feljeton znanego prelegenta i literata, p. Ant. Bogusławskiego. W feljetonie tym opowie dzieciom co się działo w Polsce sto lat temu w listopadzie. W drugiej części audycji w barwny sposób, prof. H. Mościcki zaznajomi dzieci z dzieciństwem Adama Mickiewicza, którego rocznica zgonu wypada w dniu 26.XI. Na zakończenie tej audycji, usłyszą mali radjo-słuchacze słuchowisko, p. t. „O pewnym Adałku", poświęcone wspomnieniom o Mickiewiczu. Słuchowisko to nada radjostacja wileńska.

MUZYKA NA FALI RADJOWEJ W ŚRODĘ

Utalentowana i wysoce kulturalna śpiewaczka p. Barblan-Opieńska, wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja z krótkim recitalem w dniu 26.XI o godz. 20.30. W programie pełna nieuchwytnego wdzięku i wykwintnego stylu stara piosenka francuska. Wieczorem tegoż dnia koncert kameralny w wykonaniu Warszawskiego Kwartetu Muzycznego, oraz znanego pianisty, Ignacego Rosenbauma.

REKORD KORESPONDENCJI RADJOWEJ

W połowie lipca r. b. uruchomiona została skrzynka pocztowa techniczna, udzielająca radjosłuchaczom porad technicznych przez radjo w piątki po koncercie wieczornym, oraz listownie i osobiście.

O popularności i potrzebie wprowadzenia tych porad świadczyć może, że od dnia 15 lipca do 1 listopada, skrzynka udzieliła porad w 9837 wypadkach.

Listy należy kierować pod adresem — Polskie Radjo, Skrzynka Techniczna, Kredytowa 1.

SPORT

WILNO U PROGU ZIMOWEGO SEZONU.

Śnieżna powłoka pokryła już szare rozległe pola i pagórki wileńskie. Stadjony sportowe opustoszały, rojno natomiast obecnie na salach gimnastycznych, gdzie wre praca przygotowawcza przed sezonem zimowym, który mamy tuż przed sobą.

Życie sportów letnich zamarło, powstaje do życia i pulsować zaczyna życie białej i mroźnej zimy. Lekkoatleci, piłkarze i wioślarze po pracy letniej rozpoczynają zaprawę zimową w formie gimnastyki lub gier sportowych na sali snując sny o wynikach w przyszłym sezonie.

Zato wśród bokserów, narciarzy, łyżwiarzy, hokeistów i saneczkarzy, zapanował ruch niezwykle ożywiony. Pierwsi zyskali nowe siły organizacyjne i zapowiadają urozmaicony sezon bokserski, którego okrasą ma być w lutym mecz Wilno—Poznań oraz spotkanie z bokserami łotewskimi. Narciarze uzależniając swój kalendarzyk sportowy odpowiedniemi warunkami śnieżnemi kładą główny nacisk na propagandę narciarstwa. Okręgowy Ośrodek W. F. organizuje cały szereg kursów narciarskich dla nauczycielstwa, stowarzyszeń p. w. i klubów sportowych pod kierunkiem kp. t. Łuckiego.

Sport łyżwiarski i hokeiści zyskają nowych wykwalifikowanych instruktorów dzięki kursom, które organizuje P. U. W. F. i P. W. w Katowicach w których uczestniczyć będą z Wilna prof. Weysenhoff, Nikołajew, bracia Godlewscy i Wiro-Kiro.

Tor saneczkowy na Górze Trzechkrzyskiej poprawiony, choć jeszcze nie całkowicie wykończony, ożywi znacznie uprawiane saneczkarstwo.

Wkońcu należy podkreślić żywszą już na reszcie działalność śpiącego dotychczas Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., którego rola do której został powołany t. j. podnoszenia ogólnego poziomu, jak najszerszego popularyzowania, opieki na dwychowaniem fizycznem młodzieży m. Wilna oraz budownictwa sportowego, ograniczała się jak wiemy dotąd do bardzo skromnej działalności.

GRY SPORTOWE

Turniej siatkówki. Zapowiadany turniej siatkówki pań i panów odbył się w niedzielę w sali Okr. Ośrodka W. F. przy udziale następujących klubów: AZS, 1 p. p. Leg., Strzelca, S. M. P., Sokoła i Makabi.

Turniej przyniósł zwycięstwo w grupie pań Makabi a w grupie panów AZS-owi.

Poziom techniczny siatkówki w stosunku do koszykówki jest znacznie niższy co należy tłumaczyć mniejszą popularnością w Wilnie tej gry; szczególnie panie grają b. słabo.

Wyniki techniczne. Panowie: Sokół—AZS III 30 : 0 (w. o.), AZS II — Strzelec 30 : 12 (15 : 4). AZS I — S. M. P. 30 : 14 (15 : 5). Półfinały 1 p. p. Leg. — Sokół 27 : 25. Wojskowi wygrali po dogrywce. W drużynie Sokoła b. dobry Rolow. AZS I — AZS II 30 : 18 (15 : 9). Finał AZS I — 1 p. p. Leg. 30 : 19 (15 : 10). Drużyna akademików wygrała zasłużenie. Wyróżnili się w drużynie AZS Hołownia, Lewon, Szamański, u wojskowych najlepsi Godlewski i Chowaniec, pozostali gracze słabi.

Wyniki pań. Makabi — AZS II 26 : 18 (15 : 3), Strzelec — AZS III 24 : 22 (15 : 7). Strzelczynie wygrały z trudem. AZS I wszedł bez rozgrywki do półfinału. Półfinały: AZSI—Makabi 10 : 30 (6 : 15). Strzelec bez rozgrywki. Finał Makabi — Strzelec 30 : 11 (15 : 7). Gra nieciekawa. Wygrała więcej zgrana drużyna Makabi.

Kronika Okręgowego Ośrodka W. F.

Zakończenie kursu przodowników ćwiczeń cielesnych. W dn. 25.XI.30 odbyło się zakończenie kursu przodowników ćw. cielesnych. Kurs ukończyło 17 członków p. w. z terenu O. K. III. Wręczenia świadectw dokonał Inspektor p. w. i w. f. mjr. Zaucha.

Kurs przodowników boksu. Z dn. 26 b. m. Okręgowy Ośrodek W. F. uruchamia dla 30 kandydatów kurs przodowników boksu, który trwać będzie 4-ry tygodnie.

List do Redakcji.

Do Redakcji „Kurjera Wileńskiego"

W związku z notatką umieszczoną w Nr. 265 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 16 b. m. p. t. „Niefortunna służbowa delegacja z.. 7-ką", niniejszem proszę o umieszczenie w najbliższym numerze pisma WPanów poniżej przytoczonego sprostowania.

1) Nieprawdą jest, że p. Klimaszewski „dziwnym trafem... akurat na kilka dni przed wyborami... znalazł się na terenie Powiatowych Kas Chorych w Święcianach, Postawach, Głębokiem i Wilejce", i że p Klimaszewski został wydelegowany „niby to w celach służbowych".

Natomiast prawdą jest, że p. Klimaszewski w dn. 3 b. m. został wydelegowany na lustrację administracyjną wspomnianych Kas przez Kierownika Ekspozytury Wileńskiej Okręgowego Związku Kas Chorych w Warszawie stosownie do zatwierdzonego przez Zarząd Związku planu lustracyj na dany miesiąc.

2) Nieprawdą jest, że p. Klimaszewski „zamiast trudnić się właściwemi czynnościami przesiaduje po parę dni w miejscach delegacji i trudni się kolportowaniem numerków 7-mki".

Natomiast prawdą jest, że czynności p. Klimaszewskiego, jako lustratora, wymagają kilkudniowego pobytu na terenie każdej Kasy.

Obalenie zarzutu rzekomej agitacji przedwyborczej pozostawiamy p. Klimaszewskiemu

Kierownik Ekspozytury
Dr. L. Klott.

WŚRÓD PISM

Najnowszy zeszyt (Nr. 47) **„Tygodnika Ilustrowanego"** przynosi objektywne omówienie wyborów do Sejmu. Reportaż zagraniczny stanowi artykuł o przyjęciu jakiego doznała „Iskra" w Ameryce oraz impresje z podróży do Sztokholmu (Danji, Szwecji). Pozatem jak zwykle obficie ilustrowany komentarz do aktualnych wydarzeń: lot hydroplanu „DO X", katastrofa w Lyonie. Przegląd prasy („Idee i zdarzenia"), recenzje literackie („Pisarz, książka i czytelnik"), recenzje z wystawy Stryjeńskiej, Kuny i Wyspiańskiego, a wreszcie odcinek powieściowy (powieść Morstina i nowela Renit-Witkowskiej) tworzą całość wysoce zajmującą.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Systematyczne kradzieże w szatni uniwersyteckiej.

Komunikują nam, iż w szatni pracowni doświadczalnej U. S. B. przy ul. Zakretowej, zanotowano ostatnio trzy wypadki kradzieży. W dwóch wypadkach skradziono studentkom parasole, zaś w trzecim kołnierz futrzany.

Wobec powyższego studentki i studenci idąc do tego gmachu na wykłady ubierają się w stare ubrania zwierzchnie, obawiając się pozostawiania lepszych paltotów w tej szatni. Zwracając na powyższe uwagę władz uniwersyteckich sądzimy, że zajmą się one tą sprawą we właściwy sposób. (C).

Wajtman w dalszym ciągu przebywa w letargu.

We wczorajszym N-rze „Kurjera Wileńskiego" donosiliśmy o zagadkowem zasłabnięciu Abrama Wajtmana, którego przewieziono do szpitala żydowskiego.

W ciągu wczorajszego dnia Wajtman w dalszym ciągu przebywał w stanie śpiączki czy też letargu.

Późno wieczorem informowaliśmy się w szpitalu, gdzie Wajtman przebywa i otrzymaliśmy odpowiedź, iż w stanie Wajtmana nie zaszło żadnej zmiany. (C).

Zamachy samobójcze

Matulewicz Kazimiera, Antokolska 61 usiłowała pozbawić się życia wypijając esencji octowej. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy odwiozło desperatkę do szpitala Sawicz.

Juckiewiczowa Bronisława, Równe Pole Nr. 5 wypiła chlorku. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyna — kłótnia z mężem.

Pod kołami samochodów

Przy ul. Zawalnej samochód prywatny prowadzony przez Witkowskiego Józefa najechał na dorożkę samochodową Nr. 14321, którą nieznacznie uszkodził. Wypadków z ludźmi nie było.

Krzywicka Aleksandra, ul. Kalwaryjska Nr. 13, przechodząc przez jezdnię tejże ulicy wpadła przez własną nieostrożność pod taksówkę, skutkiem czego doznała lekkich obrażeń ciała.

Kradzieże

Taradejko Stefan, Mickiewicza Nr. 19 zameldował, iż nieznani sprawcy skradli z jego mieszkania srebrny męski zegarek kieszonkowy z monogramem S. T., płaszcz męski koloru bronzowego, płaszcz gabardinowy szary, 2 ubrania czarne oraz inne drobne rzeczy na ogólną sumę 1550 złotych.

Sakowicz Bronisław, Ponarska 7 zameldował o kradzieży 2 płaszczy damskich wartości 320 złotych.

25 b. m. Pieczulis Piotr (św. Mikołaja 3) zameldował, iż nieznani sprawcy skradli z jego mieszkania zegarek złoty męski i zegarek niklowy damski oraz 50 złotych gotówki na ogólną sumę 350 złotych.

24 b. m. Bielińska Teofila (Ostrobramska 25) zameldowała o kradzieży z jej mieszkania bielizny damskiej i męskiej oraz 40 zł. w gotówce. Dochodzenie ustaliło, że kradzieży tej dokonała Tomasówna Janina (Subocz 7), która po dokonaniu kradzieży zbiegła.

24 b. m. Jarmołowicz Wilhelm (Borowa 7) zameldował o kradzieży walizki skórzanej oraz 5 szyb na ogólną sumę 60 złotych. Kradzieży tej dokonał Surwiłło Stanisław, którego zatrzymano wraz ze skradzionemi rzeczami.

— Nieznani sprawcy dostawszy się na strych domu Nr. 25 przy ul. Stefańskiej skradli różnej bielizny męskiej, damskiej i pościelowej na sumę 580 złotych na szkodę Gurwicz Rozy, Wajn Sławy i Łutowicz Liby.

— Raczkajło Marja, ul. Antokolska 33, zameldowała o kradzieży z jej mieszkania damskiej garderoby na sumę 56 złotych przez Sinkiewicza Jana, który po dokonaniu kradzieży zbiegł.

Nowy rekord polski w strzelaniu.



Edmund Rulecki (W. K. S. — Legja) ustanowił nowy rekord polski w strzelaniu, wybijając 580 pkt. na 600 możliwych. Dotychczasowy rekord mjr. Wrzoska (579 pkt.) został więc pobity.

Nowy wynalazek.

Dyrekcja kolei niemieckich niedawno w pobliżu Hanowera dokonywała próbnej jazdy na nowym typie motorowego wagonu, poruszanego przy pomocy śmigła. Próba dała wspaniałe wyniki i prawdopodobnie nowy rodzaj wagonu odegra wielką rolę w komunikacji przyszłości, gdyż może on rozwinąć szybkość do 200 klm. na godzinę.

Konstruktor tego wagonu, inż. Kruckenberg, dowcipnie połączył w nim kombinacje posuwającego się po szynach autobusu i sterowca. Siłą pędną wagonu jest motor samolotowy, który jako paliwa, może używać benzyny i nafty.

Sam wagon, długości 26 metrów i osadzony na czterech kołach, składa się dwóch części: dolnej, w której się mieszczą maszyny i górnej, z miejscami dla 40 pasażerów. Punkt ciężkości jest w nim obliczony tak precyzyjnie, że nawet przy szybkości 180 klm. na godzinę pasażerowie nie odczuwali żadnego drgania wagonu.

Próbna jazda nowym wagonem wywołała sensację. Po upływie jednej minuty od chwili ruszenia wagon mknął z szybkością 100 klm. po dwóch minutach — 150 klm. Konstruktor wagonu jest przekonany, że w niedalekiej przyszłości cała komunikacja kolejowa w Niemczech będzie się odbywała w takich wagonach. Należy jeszcze tylko udoskonalić urządzenie, utrzymujące równowagę wagonu na nagłych skrętach.

W najbliższym czasie ma się odbyć próbna jazda w nowym wagonie na dalszy dystans — z Berlina do Hamburga, co zajmie nie więcej niż 2 godziny czasu.

Ofiarności naszych czytelników polecamy inteligentnego 77-letniego staruszka, który wraz z rodziną po powrocie z Rosji znajduje się w ostatniej nędzy i cierpi głód. Łaskawe ofiary prosimy kierować do admin. „Kurjera Wileńskiego" dla b. urzędnika.

Popierajcie przemysł krajowy

Z OSTATNIEJ CHWILI

Proces „partji przemysłowej".

MOSKWA, 25.XI. (Pat). W dniu 25 b. m. rozpoczął się tu proces członków „partji przemysłowej".

Proces nosić ma charakter publicznej rozprawy i dlatego odbywa się nie w gmachu sądowym, lecz w lokalu Centrali Związków Zawodowych z udziałem przedstawicieli fabryk i organizacyj robotniczych. Przewodniczy sędzia Wyszynskij, który w swoim czasie prowadził proces szachtyński. Oskarża prokurator Krylenko znany również z procesu szachtyńskiego. Do procesu, jak wiadomo, wplątano francuskich mężów stanu Poincarego i Brianda.

Z partji przemysłowej zrobiono forpocztę francuskiego imperjalizmu, przygotowującego rzekomo zbrojną interwencję przeciwko Sowietom. W zw. z tem od dłuższego czasu prowadzona jest w prasie sowieckiej ostra i złośliwa kampanja przeciwko Francji. Jeżeli chodzi o polit. wewn., proces „partji przemysłowej" wyzyskany został dla podniesienia nastroju mas oraz wzmocnienia spoistości partji komunistycznej.

W fabrykach, zakładach przemysłowych, instytucjach, organizacjach sowieckich i t. d. odbywają się meetingi, na których z reguły uchwala się opodatkowanie na fundusz wojskowy, wykonanie planu „piatiletki", propagandę za wstępowaniem do partji, potępienie partyjnych opozycjonistów, wreszcie wyprzedzając przewód sądowy żąda się dla „szkodników-interwenjentów" kary śmierci.

Dzisiejsza prasa moskiewska poświęca procesowi oraz grożącej Sowietom interwencji pół kolumny.

W godzinę otwarcia procesu w Moskwie, Leningradzie i większych ośrodkach fabrycznych, z polecenia Centrali Związków Zawodowych, odbyły się demonstracje przeciwko „szkodnikom wewnętrznym" oraz „interwenjentom zagranicznym".

Ciekawe jest, że wydawane przed przed paru dniami bilety wstępu na salę posiedzeń zostały w ostatniej chwili anulowane i zarządzono ponownie wydawanie biletów.

Walka orężna o zboże w Z. S. R. R.

RYGA, 25.XI, (Pat). Jak donosi „Jaunakas Zinas", wpobliżu granicy łotewskiej w rejonie Ostrowa stale dają się słyszeć strzały armatnie i karabinowe. Jak donoszą, osoby zamieszkałe po tamtej stronie granicy, którym udało się przejść na stronę łotewską opowiadają, że przybyły oddziały wojskowe i prowadzą formalną wojnę z miejscową ludnością, zorganizowaną w gospodarstwach kolektywnych, która nie wydaje władzom sowieckim zboża.

TALLIN, 25.XI, (Pat). Jak donosi „Paewalecht", zamieszkali w okolicy Jamburga koloniści narodowości estońskiej zamordowali trzech przedstawicieli GUP., którzy przeprowadzali rekwizycję zboża.

Wkrótce po tym wypadku przybyły wzmocnione oddziały wojskowe z Leningradu, które aresztowały i wywiozły prawie wszystkich mężczyzn, zamieszkujących estońskie kolonje. Żonom aresztowanych, które udały się do Leningradu celem poinformowania się o losie ich bliskich, odmówiono wszelkich informacyj. Najprawdopodobniej zostaną oni wszyscy rozstrzelani.

75 rocznica zgonu A. Mickiewicza.

NOWOGRÓDEK, 25.XI. (Pat). We środę, dnia 26 b. m. odbędą się w Nowogródku uroczystości, związane z 75-tą rocznicą zgonu Adama Mickiewicza.

Uroczystości rozpoczną się mszą żałobną w kościele farnym. Wieczorem o godz. 17 profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Pigoń wygłosi przez radjo odczyt o twórczości Adama Mickiewicza, poprzedzony przemówieniem okolicznościowem woj. Beczkowicza.

O godz. 19 odbędzie się uroczyste posiedzenie komitetu uczczenia pamięci Adama Mickiewicza, przyczem prof. Pigoń wygłosi odczyt p. t. „Ziemia Nowogródzka w Panu Tadeuszu".

Na posiedzeniu zapadnie uchwała w sprawie dni mickiewiczowskich, które będą obchodzone w Nowogródku na wiosnę przyszłego roku, kiedy to odbędą się właściwe uroczystości, związane z uczczeniem pamięci Wieszcza, w związku z 75-tą rocznicą zgonu.

MARJA MILKIEWICZOWA. 1)

Król Bezdroży.

(Opowieść prawdziwa).

I.

Jak zwykle przed wiatrem — słońce zachodziło krwawo-czerwone. W jego skośnych, ognistych promieniach, małe szare domki korsykańskiej wioseczki Prunelli di Fiumoibo zdawały się płonąć.

Nieliczne i skupione, domki te wyglądały jak stos kamieni rozżarzonych. Bo też nie przypominały niczem zwykłej kultury budowlanej leśnej, czy polnej: składały się z cieniutkich płytek łupku grafitowego, zupełnie niezcementowanych i tak luźno zespolonych, że można było cały dom rozebrać bez wysiłku i prędko.

Feliks Micaelli — osiemnastoletni syn pastucha — stał wsparty o niski murek okalający ogród i machinalnie wyjmował zeń kawałki płytek grafitowych.

Chłopak miał oczy szeroko otwarte, rozżarzone blaskiem zachodzącego słońca, w które wpatrywał się uporczywie, jakby chcąc przyśpieszyć ten cały tajemniczy proces.

Słońce jednak zachodziło powoli.

Do chłopca zbliżył się jego ojciec. Był ubrany w strój korsykańskich chłopów: spodnie i kurtka z aksamitu bronzowego w prążki i duży, czarny kapelusz. W ręku trzymał muszlę do nawoływania bydła.

Stary pastuch położył ciężką, spracowaną dłoń na ramieniu syna.

„Nie rozwalaj muru" — burknął.

Chłopak odrzucił ostatni kawałek wyjętego grafitu i oparł się plecami o eukaliptus rosnący w ogrodzie.

Słońce zaszło.

Jak okiem sięgnąć ciągnęło się maquis: bujne, korsykańskie bezdroże: drzewa — karły i krzewy — olbrzymy. Wszystko kolczaste i okwiecone.

Maquis, zawsze pachnące, o zmierzchu rozpachniało się jeszcze bardziej, lecz ani pastuch, ani jego syn nie czuli tego aromatu. Zbyt już długo odświeżał ich płuca rozkapryszone.

Do mężczyzn zbliżyła się kobieta w czarnej sukni, z wrzecionem w ręku.

„No cóż stara — spytał ją pastuch — kolacja gotowa?".

Skinęła potakująco. Mąż i syn poszli za nią w milczeniu.

Po godzinie wszystko ucichło w domku z płytek grafitowych. W małżeńskiem łożu równo oddychali pastuch i jego żona. W kącie izby, na wąskiej pryczy Feliksa, panowała martwa cisza wstrzymywanego oddechu. Chłopiec nadsłuchiwał. Gdy upewnił się, że rodzice śpią — wstał bardzo ostrożnie i wyślizgnął się przez otwarte okno.

Na dworze było ciemno, ale chłopak znał drogę. Skierował się ku skrajom maquis, odmierzył dwadzieścia kroków w głąb i przystanął. Po chwili zaszeleściły gałęzie.

„To ty Angeliko?" — szepnął Feliks.

„Tak" — padła cicha odpowiedź.

Chłopak zbliżył swoją twarz do twarzy dziewczyny. Spotkały się ich ręce, ich usta. Stali drżąc, blisko, bardzo blisko. Wreszcie osunęli się pomiędzy gęste, kwietne krzewy. Dziewczyna syknęła — zadrapała sobie rękę ostrym kolcem, ale nie powiedziała nic — wszelki ból był tylko wzmożeniem rozkoszy. „Angeliko", „Feliksie". — szeptały głosy młode i zdławione szczęściem bliskości. A potem już nie mówili ni słowa.

O świcie zbudził ich chłód i rosa. Dziewczyna wstała, wygładziła włosy — chciała odejść, lecz chłopak pociągnął ją ku sobie.

Słońce miało się ukazać, już słychać było zdala dzwony trzód — trzeba było czemprędzej wracać do domu. Angelika wyrwała się z objęć kochanka prawie przemocą. Zaczęła biec. Chłopak dopędził ją i bez słowa skierował w przeciwną stronę. Spojrzała nań pytająco.

„Uciekamy" — odparł krótko, bez zbytecznych wyjaśnień.

Przytuliła się do niego, uśmiechnęła się radośnie. Rodzice, dom, byt zapewniony — wszystko rozpłynęło się jak cień dymu wobec obietnicy wszechmocnego, młodego szczęścia.

Słońce już było wysoko na niebie, a młodzi, trochę obdarci i bardzo głodni, wciąż przedzierali się wgłąb maquis. Wreszcie padli na gęste, bujne trawy i przymknęli oczy. Sen ich zmorzył.

Zbudził ich czyjś wzrok. Nad nimi stał chłopak lat dziewiętnastu ze strzelbą na ramieniu, z workiem na plecach.

„Jose!" — ucieszył się Feliks.

Przybysz uściskał go z roztargnieniem — patrzył na Angelikę.

„Moja narzeczona" — tłumaczył chłopak. „Masz co do zjedzenia? — ciągnął dalej — umieramy z głodu".

Jose zdjął worek z pleców i oddał go w ręce Angeliki.

Gdy zaspokoili głód, spytał ich co właściwie zamierzają czynić.

Spuścili głowy jak niesforne dzieci złapane na psocie.

Feliks ozwał się pierwszy: „Sam Bóg cię nam zesłał. Ty popilnujesz Angelikę, a ja pójdę prosić ojca".
i nozdrza mu drgnęły, lecz Feliks nie zauważył tego — przejęty myślą o przeszłości.

„A jak nie pozwoli?"

„To będziemy czekali pełnoletności, a tymczasem mamy maquis przynajmniej co noc".

Jose znów spojrzał na dziewczynę

II.

Micaelli szedł prędko, choć słońce stało w zenicie i zabójczo paliło jego obnażoną głowę. Ku wieczorowi dotarł do wioski. W domu nie było nikogo. Ta pustka zdziwiła chłopca nieprzyjemnie, choć nie miała w sobie nic niezwykłego.

Usiadł na niskim murku i czekał. Po dłuższej chwili ujrzał matkę na ścieżce. Szła powoli, rytmicznie kołysząc się w biodrach. Niosła jedno wiadro wody na głowie, drugie w ręku.

Zbliżyła się do syna, postawiła swój ciężar i spytała się Feliksa, czy jest głodny. Chłopak skinął potakująco.

Paliła go chęć dowiedzenia się kiedy ojciec wróci, lecz bał się, że matka wyczuje przyczynę jego niecierpliwości, a wydało mu się rzeczą nieprzystojną mówić z tą starszą kobietą o swoich zaręczynach. Dopiero kiedy zaczęło się ściemniać, a matka nie okazywała niepokoju, spytał ją, niby od niechcenia, gdzie jest ojciec.

„Czyż nie wiesz, odpowiedziała mu, ziewając, że jutro przyjeżdża taksator?"

Feliks spochmurniał do reszty. Tak, zapomniał o tem: regularnie co kwartał przed wizytą taksatora, ojciec wyganiał trzody wgłąb maquis, a drobną część bydła, co mizerniejszego zostawiał na skraju bezdroża. Tam urzędnik oglądał ją i taksował z pominięciem reszty. Stary pastuch nigdy nie umiał oswoić się z „bezprawiem" ściągania podatków. Przekonania jego podzielała cała wioska. Nikt się więc temu nie dziwił, a najmniej jego własne dzieci. Tylko teraz to wypadło tak ogromnie nie na rękę Feliksowi.

„Nie wiecie matko, spytał znów, kiedy ojciec wróci?"

„Wziął jedzenia na pięć dni".

Chłopak opuścił głowę i wolno skierował się w stronę drzwi.

„Dokąd idziesz?" — spytała go matka.

„Będę spał w maquis, w domu duszno" — odparł krótko i powlókł się na miejsce, w którem trawy były jeszcze zmięte od wczoraj.

Długo nie mógł zasnąć. Dręczyło go jakieś niewytłumaczone uczucie duszności. Miał wrażenie, że serce podchodzi mu pod same gardło, to znów raptownie opada niżej płuc. Gdy zamykał oczy — tańczyły w ciemności różnokolorowe plamy. Pasma świetlne składały się w kręgi, które zarazem były jakby nim samym: doznawał wrażenia, że jego jaźń rozpada się jak popękana beczka.

Jakiś ptak sfrunął nagle, niewiadomo czem spłoszony. Feliks drgnął. Otworzył oczy, rozejrzał się dokoła. Ciasnym kręgiem otaczało go maquis kolczaste, kwitnące i nieprzebyte. Zdało mu się, że krzaki wzięły się za ręce i cisną się wokół niego zaczarowanym kręgiem, z którego już nigdy wyjść nie zdoła.

W dali sowa udawała głos płaczącego dziecka, a później trochę zaśpiewały koguty. W szarej poświacie wschodzącego brzasku rysowały się fantastyczne kontury krzewów. Dniało

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakcyjna i komunikaty — 1,00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 10% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, w tekście 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski